IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 43)**

z dnia 11 maja 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 43)

11 maja 2021 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Babinetza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przedstawienie informacji przez przewodniczącego Komitetu do spraw Pożytku Publicznego, ministra kultury, dziedzictwa narodowego i sportu, wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Glińskiego oraz dyrektora Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego Wojciecha Kaczmarczyka na temat funkcjonowania Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Mazurek** sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu do spraw polityki młodzieżowej, wiceprzewodniczący Komitetu do spraw Pożytku Publicznego, **Wojciech Kaczmarczyk** dyrektor Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, sekretarz Komitetu do spraw Pożytku Publicznego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Joanna Góral**, **Eliza Kalita** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Witam panie i panów posłów. Witam gości, którzy dzisiaj są uczestnikami naszego posiedzenia. Witam pana Piotra Mazurka, sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnika Rządu do spraw polityki młodzieżowej, wiceprzewodniczącego Komitetu do spraw Pożytku Publicznego. Witamy, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu do spraw polityki młodzieżowej, wiceprzewodniczący Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Piotr Mazurek:

Dzień dobry.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Witamy pana Wojciecha Kaczmarczyka, sekretarza Komitetu do spraw Pożytku Publicznego, a zarazem dyrektora Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Witamy pana dyrektora.

Informuję, że posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Jednocześnie informuję, że posłowie członkowie Komisji obecni na sali obrad głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskich. Wówczas nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej i nie używają tabletów.

Przystępujemy teraz do stwierdzenia kworum. Proszę państwa posłów biorących udział zdalnie w posiedzeniu o naciśnięcie dowolnego przycisku w aplikacji w celu potwierdzenia obecności. Posłów na sali proszę o głosowanie po przyłożeniu kart do czytników. Proszę o uruchomienie głosowania. Sprawdzamy kworum. Proszę bardzo. Proszę o zamknięcie głosowania sprawdzającego kworum i pokazanie wyników. Głosowały 24 osoby. Mamy kworum. Z tego 18 osób jest za kworum, 2 osoby są przeciwko kworum, a 4 osoby wstrzymały się, nie mają zdania w tej sprawie. Ale przechodzimy do procedowania.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Reasumpcję trzeba zrobić.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Może następnym razem. Stwierdzam kworum.

Informuję również, że zgłoszenia do zabrania głosu w dyskusji przez posłów należy wysyłać na adres mejlowy kksp@sejm.gov.pl.

Informuję, że dzisiejsze posiedzenie jest zwołane na wniosek grupy posłów w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu. Porządek dzienny, zgodnie z wolą wnioskodawców, przewiduje przedstawienie informacji przez przewodniczącego Komitetu do spraw Pożytku Publicznego, ministra kultury, dziedzictwa narodowego i sportu, wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Glińskiego oraz dyrektora Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego Wojciecha Kaczmarczyka na temat funkcjonowania Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Proszę bardzo o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców, czyli w pewnym sensie już tradycyjnie panią przewodniczącą Iwonę Śledzińską-Katarasińską. Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, z przykrością stwierdzam, że nie widzę na sali ani też na monitorze pana wicepremiera Glińskiego. Jest mi naprawdę bardzo przykro, ponieważ jeżeli dobrze pamiętam, a akurat dobrze pamiętam, Narodowy Instytut Wolności był autorskim pomysłem pana premiera Glińskiego. Bardzo optował za jego powołaniem. Bardzo zachwalał pożytki płynące z jego ukonstytuowania. W gruncie rzeczy pytania, jakie zadajemy we wniosku grupy posłów, w dużej mierze są kierowane do pana wicepremiera Piotra Glińskiego, dlatego że to on jest sprawcą zarówno…

Poseł Marek Suski (PiS):

Twórcą.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Sprawcą. Jest twórcą instytutu, a sprawcą powołania takich a nie innych osób do rady instytutu. Mianował dyrektora instytutu. Jednym słowem byłam przekonana, że zechce tutaj dzisiaj przekonywać nas do słuszności tej idei.

W dzisiejszej debacie właściwie należałoby powrócić do roku 2017. Chyba to wtedy, w październiku, jesienią, pojawił się projekt. Wtedy po raz pierwszy Sejm, a dokładnie właściwie większość sejmowa, klub Prawa i Sprawiedliwości, uchwalił powołanie Narodowego Instytutu Wolności. Potem jeszcze była nowelizacja projektu, ale de facto niewiele się zmieniło.

Można by się odwoływać do tamtych czasów, chociaż właściwie stanu prawnego w tej chwili nie zmienimy. Można tylko powiedzieć, że projekt zcentralizowania i upaństwowienia w postaci Narodowego Instytutu Wolności ruchu organizacji pozarządowych to albo jest to bardzo dobry dowcip – mógłby być, ale niestety nie jest – albo jest to dowód jakiegoś kompletnego niezrozumienia tematu, którym pan wicepremier się zajął. Pierwszy raz w życiu słyszę, że organizacje pozarządowe muszą mieć rządową czapę – a tak wyszło.

Poseł Marek Suski (PiS):

W całym PRL-u tak było. Była pani w partii, to powinna pani pamiętać.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Panie przewodniczący Suski, nie wiem, co pan robił, ale ja wiem, że starałam się zniszczyć PRL. Co pan robił, to ja już tego nie wiem.

Może i tak było, ale się skończyło. Wie pan? Tak, kiedyś się skończyło.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dzisiaj tak nie jest przecież.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

No i jest tutaj zabawa w narodowy instytut. W pierwszym okresie rozruchu nawet stwarzał on pozory odpowiadania na zapotrzebowanie środowisk organizacji pozarządowych. Między innymi w radzie instytutu była przedstawicielka rzeczywiście, autentycznie reprezentująca ruch organizacji pozarządowych. Znalazły się jakieś listki figowe. Przy przydzielaniu grantów pojawili się tacy beneficjenci jak na przykład Fundacja Rodzić po Ludzku, nie tylko dokładnie z PiS-owskiego kalendarzyka dobrych i słusznych organizacji pozarządowych.

W tej chwili właśnie mamy nową radę. Pan minister Gliński osobiście wybierał radę. Zresztą chciałabym zapytać – czy to pan minister wybierał? Czy ktoś mu doradzał? Czy był to jakiś totolotek? Mogły być różne rzeczy.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że klucz jest dosyć zaskakujący. Na przykład jest tam brat pana senatora Grzegorza Biereckiego, rozumiem, że jakiś bardzo, bardzo poważny działacz ruchu organizacji pozarządowych. Jest pani była wiceminister. Cały czas mówię o kategorii tzw. przedstawicieli strony społecznej. Jest członek gabinetu politycznego wicepremiera Kaczyńskiego. Jest członek przewodniczący rady Narodowego Instytutu Wolności pierwszej kadencji powołany przez pana ministra. Rzeczywiście działa w ruchu organizacji. Jest właścicielem prywatnego muzeum instrumentów muzycznych, a także redaktorem naczelnym pewnego czasopisma.

Jeżeli strona społeczna jest taka, jaka jest, to mamy jeszcze pełnomocnika rządu do spraw polityki młodzieżowej pana Piotra Mazurka, który jest z nami, członkinię Narodowej Rady Rozwoju przy prezydencie Rzeczypospolitej panią profesor Ewę Leś, przedstawiciela prezydenta – doradcę prezydenta pana Marka Rymszę, wieloletnią dyrektor biura poselskiego byłej pani premier Beaty Szydło, członka zarządu województwa małopolskiego, pełnomocnika rządu do spraw programu „Czyste powietrze”… Może i tak, nie potrafię powiedzieć, czy to dobrze, czy źle. Jest także przedstawiciel ministra finansów pan Piotr Patkowski. Jednym słowem – większość są to przedstawiciele struktur rządowych. Tak zwana mniejszość społeczna w radzie są to przedstawiciele strony społecznej wyrastającej ze strony rządowej albo przynajmniej z nią złączonej.

Dlatego też pytaliśmy, pytamy w dalszym ciągu – mam nadzieję, że któryś z dwóch panów odpowie na to pytanie – jakie kryteria muszą spełniać kandydaci do rady. De facto rada decyduje, komu jakie granty są przyznawane. Rada ogłasza konkursy. Rozumiem, że jest to bardzo poważne ciało. Jakie kryteria muszą spełniać? Dlaczego – gdyż można mieć takie wrażenie… Czy kryteria się zmieniły? Czy pierwsza rada była tylko na pokaz, żeby zachęcić środowisko, a ta już jest taka, jak ma być naprawdę? Czy zmieniły się jakieś kryteria? A jeżeli tak – to dlaczego?

Chcielibyśmy także wiedzieć, jaki jest tryb przyznawania grantów i dotacji. Prosiliśmy – myśleliśmy, że otrzymamy, że będzie tutaj materiał – o przedstawienie, o przedłożenie Komisji listy programów oraz beneficjentów. Niczego takiego nie widzę. Mam nadzieję, że uzyskamy to w trakcie dzisiejszego posiedzenia i że będzie to na piśmie, dlatego że nie jesteśmy specjalnie zainteresowani opowieściami, jakie jest to ważne i jakie jest to dobre.

Wiemy także, że zmienił się, nastąpiła zmiana planu finansowego Narodowego Instytutu Wolności na rok 2021. Chcielibyśmy się dowiedzieć dlaczego. Jakie jest uzasadnienie owych zmian?

Może są to formalności. Ktoś powie, że to może nie jest najważniejsze. Otóż najważniejsze jest to, że Narodowy Instytut Wolności – podobnie jak na przykład Fundusz Solidarności pana ministra Ziobry albo Polska Fundacja Narodowa – kiedy przyjrzeć się, kto nim zarządza i do kogo są kierowane pieniądze, okazuje się bardzo skuteczną przepompownią publicznych pieniędzy przez swoich do swoich. W większości przypadków niestety tak to wygląda. Jeżeli panowie nie zgadzają się z moją oceną, jednak bardzo proszę, żeby to udowodnić. Podejrzewam, że to, żeby to udowodnić, nie będzie takie łatwe, dlatego że jak powiedziałam, poza beneficjentami grantów, których listy nie mamy, a chętnie byśmy zobaczyli, dosłownie w ostatnich dniach zostało rozstrzygnięte postępowanie, gdzie kwotą 500 tys. zł wianowano określone organizacje w postaci tzw. żelaznego kapitału. Żelazny kapitał jest na…

Poseł Marek Suski (PiS):

Jak to się nazywa?

Poseł Bożena Żelazowska (KP):

Żelazny kapitał. To taki program.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Tak, to taki program. Żelazny kapitał.

Poseł Bożena Żelazowska (KP):

Z którego nie trzeba się rozliczać.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Nie trzeba się z niego rozliczać. Jest to pojęcie, które rzeczywiście do tej pory bardzo rzadko funkcjonowało w polskiej rzeczywistości, ale funkcjonuje. W ramach żelaznego kapitału zostało wybranych sześć bardzo prestiżowych organizacji, które otrzymały po 500 tys. zł.

Poseł Marek Suski (PiS):

Każda czy wszystkie?

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Każda.

Poseł Bożena Żelazowska (KP):

Jedna jest pod kreską, dostała 425 tys. zł.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Tak. Jedna się troszkę nie załapała, ale być może załapie się, jak będą, jak zrobią się jakieś luzy. Ponieważ – jak widzę – plany finansowe są zmieniane, nowelizowane, więc luzy zawsze mogą się nam objawić.

Nie chcę odbierać chleba moim kolegom. Wiem, że bardzo dokładnie przenalizowali organizacje, które dostały kwoty, z których nie trzeba się specjalnie rozliczać. Bardzo bym chciała, żeby – niestety nie, że tak powiem, główny zarządca Narodowego Instytutu Wolności, czyli wicepremier Gliński, ale jak rozumiem, delegowane przez niego osoby wyjaśniły, jakimi kryteriami kierowano się, przyznając tym właśnie a nie innym organizacjom po 100 punktów, kto o tym decydował, jaka była procedura i dlaczego taka.

Chciałabym powiedzieć, że procedura i charakterystyka organizacji, które otrzymują granty, zarówno te drobniejsze, jak i te zasadnicze, skłania do najgorszego przypuszczenia, ale poczekamy spokojnie na wyjaśnienia. Najgorsze przypuszczenie w moim mniemaniu jest takie, że odbywa się to wszystko po znajomości, pod stołem, z naruszeniem prawa, bez jakiegokolwiek uzasadnienia merytorycznego, jednym słowem, że odbywa się to na zasadzie przepompowywania publicznych pieniędzy do swojego środowiska politycznego. Oczywiście gdyby tak było, charakterystyka ta upoważniałaby do daleko idących wniosków i działań. Ale poczekamy, może dowiemy się od panów czegoś, co wyprowadzi nas z tego przekonania. Prawdę powiedziawszy – nie mam złudzeń. Po Polskiej Fundacji Narodowej i jej doświadczeniach, o czym nasza Komisja też już dyskutowała, po informacjach o przeznaczeniu Funduszu Solidarności – nie mamy żadnych złudzeń, że Prawo i Sprawiedliwość opanowało, ma mistrzostwo świata w zagarnianiu dla siebie publicznych pieniędzy.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale jakieś konkretne dowody. To same ogólniki.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Właśnie czekam na odpowiedź, panie…

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale odpowiedź na co? Nie wymieniła pani żadnej organizacji. Twierdzi pani, że to nasze, a ja się pytam – jakie? Nawet nie słyszałem o takim programie.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Panie przewodniczący, trzeba się przygotować na posiedzenie Komisji.

Poseł Marek Suski (PiS):

To wy się macie przygotować.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Myśmy się…

Poseł Marek Suski (PiS):

To wy macie zadawać pytania, a nie my.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Panie pośle, to nie sala sejmowa, tylko posiedzenie Komisji. Tam możecie sobie tak pogadywać, dlatego że pani marszałek wam pozwala. Tutaj rozumiem, że pan przewodniczący nie pozwala. Bardzo proszę.

Tyle tytułem wstępu, co nie znaczy, że to jest koniec. Bardzo proszę o odpowiedź na pytania, które były zawarte we wniosku. Proszę o scharakteryzowanie kryteriów doboru członków rady, o powody, dla których być może kryteria te się zmieniły, o personalne wskazanie osób bądź osoby, która mianuje członków rady, o listę beneficjentów instytutu z roku 2020, o charakterystykę wyboru sześciu beneficjentów kapitału żelaznego i o udowodnienie, że beneficjenci ci to najcenniejsi przedstawiciele ruchu organizacji pozarządowych w Polsce. Dziękuję. Bardzo proszę. Czekamy na odpowiedź. Dyskusja, jak rozumiem, rozjaśni w głowie panu przewodniczącemu Suskiemu, dlatego że wyraźnie nie zna tematu.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej. Zgadzam się, że jest to sala komisyjna, a nie sala sejmowa, ale nie jest to także sala sądowa. Była mowa o sprawcy. Zabrzmiało to jakoś groźnie.

Myślę, że w tej chwili oddamy głos panu ministrowi. Przypomnę, że pan Piotr Mazurek jest sekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i wiceprzewodniczącym Komitetu do spraw Pożytku Publicznego, więc jak najbardziej jest osobą upełnomocnioną do przedstawienia informacji i dyskutowania o tej sprawie. Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw polityki młodzieżowej, wiceprzewodniczący Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Piotr Mazurek:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, reprezentuję dzisiaj przewodniczącego Komitetu do spraw Pożytku Publicznego pana wicepremiera Piotra Glińskiego. Jest z nami także sekretarz komitetu i dyrektor Narodowego Instytutu Wolności pan Wojciech Kaczmarczyk. Od razu także uprzedzam, że niestety, ale o godz. 16:00 mam równoległe posiedzenie Komisji, na którym jestem przedstawicielem pana premiera Mateusza Morawieckiego. Spróbuję zastosować dar bilokacji, ale gdyby mi się to nie udało, mam nadzieję, że pan dyrektor Kaczmarczyk będzie kontynuował, gdyby nasza dyskusja się przedłużyła.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, szczerze mówiąc, jestem trochę pod wrażeniem wystąpienia pani przewodniczącej, pani poseł Śledzińskiej-Katarasińskiej. Liczba rzeczy, które są niezgodne z faktami, które są oparte o manipulację, była w tym wystąpieniu po prostu niezliczona. Nawet mam trudności, żeby zastanowić się, którą z informacji, która w ogóle była nieprawdziwa albo częściowo była oparta na jakiejś manipulacji, prostować. Myślę, że na początku być może wypowiem się tytułem pewnego wstępu, dlatego że być może nie wszyscy państwo znają działalność Narodowego Instytutu Wolności, a na pewno warto tutaj zarysować tło.

Otóż szanowni państwo, przez bardzo wiele lat III Rzeczypospolitej mieliśmy problem braku należytego wsparcia organizacji pozarządowych przez państwo polskie i tak naprawdę przez kolejne ekipy rządowe. Organizacje pozarządowe wielokrotnie przy najróżniejszych okazjach, czy to przy okazjach różnego rodzaju kongresów, czy to w publikacjach – także naukowcy, którzy się tym zajmowali, pisali o tym – pisały i mówiły o tym,

że państwo polskie w niewystarczający sposób wspiera zaangażowanie obywatelskie Polaków, wspiera zaangażowanie trzeciego sektora. Mieliśmy także do czynienia z bardzo niedobrą sytuacją, którą, jak rozumiem, niektórzy przedstawiciele opozycji chcieliby kontynuować, a która jest po prostu skrajnie niesprawiedliwa, czyli z taką oto sytuacją, że trzeci sektor w Polsce był bardzo nierówny, był oparty o ogromne nierówności i dysproporcje. Mieliśmy sytuację, że była wąska grupa organizacji pozarządowych, które… Oczywiście nie chcę wchodzić w kwestie polityczne, dlatego że uważam, iż organizacji pozarządowych nie powinno się tutaj traktować w taki sposób, jak powiedziała pani przewodnicząca, pani poseł. Mam wrażenie, że pani jednak dezawuuje pracę społeczną w ogromnej mierze wielu społeczników, wielu ludzi, którzy działają często nieodpłatnie. Nie chcę tego robić.

Była natomiast grupa organizacji, która miała dostęp do środków z bardzo wielu źródeł. Cały czas była to lista tych samych organizacji. Organizacje te czerpały ze środków rządowych, co prawda nielicznych, gdyż środki rządowe za poprzednich rządów były dużo mniejsze, ale jednak jakieś były. Ta sama grupa organizacji czerpała ze środków samorządowych, w tym na poziomie wojewódzkim, w dużych miastach. Oczywiście w mniejszych miejscowościach wsparcie było dużo mniejsze. Ta sama grupa organizacji pozarządowych czerpała ze środków norweskich. Ta sama grupa czerpała ze środków europejskich. Ta sama grupa czerpała ze środków ze spółek Skarbu Państwa. Ta sama grupa czerpała ze środków prywatnego biznesu. Ta sama grupa czerpała ze środków sieci George'a Sorosa. Ta sama grupa czerpała ze środków niemieckich fundacji politycznych działających w Polsce itd., itd. – z różnych środków wewnętrznych, zewnętrznych, prywatnych, publicznych. Była to bardzo wąska grupa. Państwo, które zbytnio nie wspierało trzeciego sektora, jeżeli już prowadziło jakąś politykę, ułomną i ograniczoną, była to również polityka umacniania tych, którzy cały czas przez bardzo wiele lat mieli monopol na środki publiczne.

Pan profesor Piotr Gliński dzięki absolutnie fundamentalnej decyzji, fundamentalnemu procesowi, który zainicjował, którego był głównym architektem, patronem – w tej chwili jest osobą, która nadzoruje działanie tej instytucji – powołał Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Decyzja ta, powołanie Narodowego Instytutu Wolności, spowodowała, że dostęp do środków, po pierwsze, stał się łatwiejszy, dlatego że środków jest dużo więcej. Zaraz ja będę o tym mówić, a pan dyrektor Kaczmarczyk zapewne będzie jeszcze mówił o tym w szczegółach. Udało się także spowodować, że nastąpił pewien pluralizm. Okazuje się, że na listach dofinansowania, środków przekazywanych z wszelkich możliwych źródeł nie ma tylko bardzo wąskiej grupy bardzo niewielu dużych organizacji, często tylko i wyłącznie z pewnych nielicznych części Polski, ale wreszcie udało się między innymi za sprawą kryteriów strategicznych, między innymi za sprawą tego, że konkursy w Narodowym Instytucie Wolności faktycznie przeprowadzane są w trochę inny sposób niż to było wcześniej… Będziemy też o tym mówić w szczegółach. Bardzo wiele uproszczono właśnie na skutek działań organizacji pozarządowych. Organizacje pozarządowe domagały się zmian, uważały, iż procedury, które były wcześniej, często były kompletnie nie do przejścia dla bardzo wielu organizacji. Tylko i wyłącznie bardzo wąska grupa miała możliwość dostępu do środków.

Teraz nastąpił pluralizm. Teraz faktycznie środków ze źródeł rządowych, w tym przypadku z Narodowego Instytutu Wolności, już nie otrzymuje tylko wąska grupa, tylko środki te są dystrybuowane dużo szerzej, do bardzo wielu mniejszych organizacji z małych miejscowości. Proszę państwa, wyszliśmy z filozofii, że społeczeństwo obywatelskie jest tylko w wielkich miastach, w wielkich metropoliach. Tak było przez lata. Teraz to się zmieniło.

Dzisiaj pani przewodnicząca cytowała różne doniesienia medialne. Właśnie jest niezrozumienie, że jakaś fundacja zawsze dostawała pieniądze, teraz nie dostała, a za to dostała jakaś fundacja, stowarzyszenie zajmujące się pomocą osobom starszym z miasteczka powiatowego. Jak organizacja z miasteczka powiatowego może dostać wsparcie państwowe, a duża organizacja z wielkiej metropolii może nie dostać? No tak. Właśnie w małym miasteczku powiatowym organizacji często jest dużo mniej, a często ich działalność jest dużo bardziej potrzebna lokalnej społeczności niż działalność jednej ze stu organizacji w wielkiej

metropolii. Tam także jest społeczeństwo obywatelskie, tam także trzeba wspierać społeczeństwo obywatelskie, nie tylko w największych metropoliach.

Oczywiście w dużych miastach również wspieramy. Jest bardzo wiele organizacji z dużych miast, z Warszawy, z Krakowa, z Poznania, z Gdańska, z Łodzi, ale schodzimy również w teren. Wspierane są także koła gospodyń wiejskich, wspierane są także ochotnicze straże pożarne, wspierane są także środowiska katolickie, także środowiska związane z kościołami mniejszościowymi, dlatego że to też jest społeczeństwo obywatelskie. Widzę, że cały czas niektórzy wciąż nie mogą przyjąć do wiadomości, że może być pluralizm, że może być jakaś różnorodność, że ze wsparcia państwowego mogą korzystać różne podmioty. Podkreślam, że w tej chwili wsparcie państwowe jest jedynym możliwym do uzyskania źródłem, jeżeli chodzi o dofinansowanie, dla bardzo wielu podmiotów, dlatego że wszystkie inne źródła, o których już mówiłem, w większości cały czas płyną do tego samego gremium największych NGO, jak to było przez wiele lat III Rzeczypospolitej.

Trzeba tutaj jeszcze powiedzieć o zmianach systemowych. Z jednej strony tak naprawdę w tej chwili jedynym programem, który jest kontynuowany, który był wcześniej, ale został bardzo mocno zreformowany, jest Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. To faktycznie było wcześniej, ale zostało zmienione właśnie w taki sposób, jak powiedziałem. Premiujemy projekty z mniejszych miejscowości. Promujemy mniejsze organizacje, z mniejszym budżetem. Nie możemy tylko cały czas dawać tym samym. Oczywiście oni są duzi, oczywiście oni mają doświadczenie, ale cały czas we wszystkich możliwych konkursach przez 30 lat nie mogą dostawać ci sami. Błagam państwa. Musimy wprowadzić pewien pluralizm. Musimy dopuścić także tych, którzy mają mniejsze budżety, na przykład budżety poniżej 100 tys. zł. Są tutaj punkty strategiczne.

Wprowadziliśmy także takie kryterium, że ci, którzy do tej pory nie dostali pieniędzy z programów Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, mają łatwiej, dlatego że znowu mają punkty strategiczne. Jak już ktoś raz dostał, niech następnym razem będzie mu trudniej. Dopuśćmy także innych, a nie ciągle ci sami, ciągle te same organizacje. Fundusz Inicjatyw Obywatelskich został także znacząco poszerzony, gdyż do tej pory zawsze było to 60 mln zł rocznie, a dzięki panu premierowi profesorowi Glińskiemu, oczywiście przy wsparciu pana premiera Mateusza Morawieckiego, przy zapewnieniu finansowania, dzisiaj jest to już 80 mln zł. A zatem dużo więcej organizacji pozarządowych może uzyskać wsparcie. Budżet jest większy o jedną trzecią.

Są także kompletnie nowe programy. Myślę, że absolutnie fundamentalny jest „Program rozwoju organizacji obywatelskich”, program, który spełnia od lat formułowane postulaty wsparcia instytucjonalnego. I tu znowu kompletna bzdura. Pani przewodnicząca, nawet wiem, gdzie pani to przeczytała, na jakim portalu. Niech pani nie wchodzi na ten portal, dlatego że portal ten po prostu wprowadza panią w błąd. Jest to absolutna bzdura. Powtarza pani dokładnie to, co napisał jeden z portali, że nie trzeba się rozliczać ze środków. Mówiła pani o kapitale żelaznym, ale tam było napisane chyba nawet szerzej. Jest to absolutna bzdura. Trzeba się rozliczać. Uważam, że trzeba się rozliczać nawet lepiej, niż miało to miejsce wcześniej, dlatego że trzeba się rozliczać poprzez rezultaty, trzeba osiągnąć konkretne rezultaty. Jeżeli rezultaty nie zostaną spełnione, oczywiście może to grozić koniecznością zwrotu dotacji. Wszystkie programy, które są w Narodowym Instytucie Wolności, wymagają rozliczenia. Jest to fake news, jest to klasyczna nieprawda.

Widzę, że państwo jako opozycja także są obiektem manipulacji przez niektóre portale, które po prostu wypisują jakieś kompletne bzdury. Potem trzeba prostować takie informacje. Absolutnie, jednoznacznie to nie jest prawda. Każda z dotacji jest rozliczana. Trzeba złożyć sprawozdanie, bardzo często sprawozdanie cząstkowe, potem sprawozdanie końcowe. Każdy, kto otrzymuje środki, jest rozliczany, czy osiągnął rezultaty, które założył w swoim projekcie, czy też nie. Jeżeli ktoś nie osiągnął, niestety, jest nam bardzo przykro, ale często w takim przypadku następuje konieczność zwrotu dotacji. To, co zostało tutaj powiedziane, że nie trzeba się z tych pieniędzy rozliczać, jest absolutną nieprawdą.

Pieniądze te są bardzo istotne, dlatego że faktycznie nie dotyczą tylko jednego konkretnego projektu, ale wsparcia działalności misyjnej, działalności statutowej organi-

zacji, oczywiście jej konkretnych elementów zawartych we wniosku, rozpisanych, rozpisanych co do budżetu, rozpisanych co do celowości, rozpisanych co do uzasadnienia. Każda złotówka jest tutaj konkretnie rozpisana. Faktycznie nie jest to jakiś projekt, który kończy się za dwa miesiące, ale jest to dłuższe wsparcie. Często jest to wsparcie działalności misyjnej, z którego może zostać sfinansowany na przykład zakup środków trwałych, kiedy jakaś organizacja wozi paczki czy posiłki dla kombatantów czy seniorów. Dzięki temu, że kupi samochód, już nie będzie woziła tego autobusem i nie będzie docierała do dziesięciu seniorów, tylko będzie docierała do tysiąca seniorów czy kombatantów – takie projekty też były – dlatego że będzie w stanie objechać całe województwo. Oczywiście to wszystko jest rozliczane, czy, dajmy na to, dany wskaźnik został osiągnięty, czy nie. Organizacja jest rozliczana, czy spełniła to, czy nie spełniła.

Bardzo ważne jest to, że organizacje mogą uzyskiwać środki na instytucjonalny rozwój infrastrukturalny, dlatego że dzięki temu mogą się rozwijać. Niektóre organizacje, proszę państwa, dostały gigantyczne wsparcie z różnych prywatnych źródeł, z zagranicy i mogły sobie wybudować wielkie biurowce w centrum wielkich miast, a inne organizacje nie miały tego szczęścia, nie zostały docenione przez wielkich filantropów. Takie wsparcie było dla nich czymś absolutnie nie do pomyślenia. Dzięki temu programowi wreszcie jest to możliwe. Mówię tutaj o priorytecie 1a „Programu rozwoju organizacji obywatelskich”. W ramach programu wprowadzono także całą masę różnych innych priorytetów programowych, które umożliwiają wsparcie think tanków obywatelskich, lokalnych mediów obywatelskich, lokalnych watchdogów, organizacji.

Przecież lokalne media obywatelskie to niebywale ważna sprawa. Doskonale wiemy, że w bardzo wielu miejscach w Polsce demokracja jest absolutnie ułomna. Na przykład ludzie boją się startować w wyborach, gdyż nie ma absolutnie żadnej możliwości uczciwej debaty przed wyborami, ponieważ wójt czy burmistrz jest zupełnym monopolistą. Nie ma nawet jednej gazety, w której można cokolwiek rzetelnego przeczytać, jeżeli w danej miejscowości dzieje się źle. Dzięki temu, że powstał program, powstają lokalne gazety, powstają portale. Wreszcie jest jakaś możliwość debaty, pluralizmu. Wprowadzamy czy uszlachetniamy demokratyczne elementy na poziomie samorządowym. Uważam, że jest to bardzo konkretny program, podobnie program, o którym pani powiedziała, czyli wsparcie budowy kapitału żelaznego. W sensie państwowym, w sensie rządowym jest to nowa polska rzecz. Bardzo dziękujemy za to, że zwróciła pani na to uwagę.

Uważam, że bardzo istotne jest to, że wreszcie powstał państwowy program wsparcia harcerstwa, program, który współtworzyły organizacje harcerskie i który był przez nie wyczekiwany przez bardzo wiele lat. Jest program wsparcia uniwersytetów ludowych, znowu w małych miejscowościach. Rozumiem, że niektórych może to dziwić, ale tam społeczeństwo obywatelskie także potrzebuje wsparcia. Dzięki temu programowi powstają uniwersytety ludowe często na terenach poza wielkimi miastami, gdzie takie formy działania są właśnie jak najbardziej potrzebne.

W tej chwili jest jeszcze w fazie wstępnej, ale za chwilę będzie, jak rozumiem, nabór do programu dla międzynarodowych domów spotkań. Mamy wymianę młodzieży. To niebywale istotna rzecz. To także jest nowatorska rzecz w państwie polskim.

Bardzo wiele programów, o których tutaj mówimy, są to programy nowe. Nigdy wcześniej ich nie było. W związku z tym musimy zwrócić uwagę, że za rządów Prawa i Sprawiedliwości do organizacji pozarządowych, różnych organizacji pozarządowych, po prostu trafia dużo więcej pieniędzy. W roku 2020 było to około 140 mln zł, w roku 2019 było to prawie 100 mln zł. Za państwa rządów było dużo mniej. Oczywiście staramy się, żeby było to jak najbardziej sprawiedliwie dystrybuowane, żeby wprowadzać pluralizm.

Absolutnie jestem zaskoczony tym, że pani mówi, iż Narodowy Instytut Wolności kieruje środki tylko do organizacji związanych z Prawem i Sprawiedliwością. Chciałbym się zapytać – szczerze mówiąc, sprawdziłem teraz w internecie, jest to nowa informacja – czy pani Janina Ochojska, eurodeputowana z państwa partii, Koalicji Obywatelskiej, przeszła do PiS-u. Przed chwilą sprawdziłem w internecie i widzę, że cały czas jest w Koalicji Obywatelskiej. Przecież organizacja, której prezesem jest państwa koleżanka z tej samej opcji politycznej, również dostała 500 tys. zł z Narodowego Instytutu Wolności. Oczywiście, że nie dostała na politykę, oczywiście, że nie. Dostała na bardzo konkretne działa-

nia, które organizacja Polska Akcja Humanitarna prowadzi. Są to działania, które są jak najbardziej potrzebne. Zostały złożone dobre wnioski, które zostały ocenione. Absolutnie nikomu nawet by do głowy nie przyszło, żeby dezawuować tę organizację tylko dlatego, że jej prezesem jest osoba, która jest związana z państwa opcją polityczną.

Kiedy działa to w drugą stronę, kiedy jakaś organizacja, w którejś jakimś organie, na przykład w radzie, która często w ogóle nie ma żadnego bezpośredniego związku z realną działalnością, zasiądzie ktoś, kto jest czyimś kuzynem, gdzieś koło kogoś mieszkał czy startował z list Prawa i Sprawiedliwości, państwu do głowy nie przychodzi, że taka organizacja może uzyskać wsparcie. Państwo najchętniej wykreślilibyście ją grubą kreską. Organizacje, w których ktoś ma cokolwiek wspólnego z Prawem i Sprawiedliwością, absolutnie nie mają prawa do grosza publicznego. No nie. Właśnie na tym polega demokracja, na tym polega pluralizm, że różne środowiska, różne organizacje mają prawo do dostępu do środków publicznych. Tak samo w życiu nie przyszłoby nam do głowy, żeby skreślać organizację, której prezesem jest państwa koleżanka. Organizacja ta dostała bardzo wysoki grant w wysokości 500 tys. zł, dlatego że był dobry wniosek, dlatego że była potrzeba społeczna, dlatego że po prostu miała prawo i po ocenie ekspertów uzyskała środki na konkretne działania. Oceniają to zewnętrzni eksperci.

Przecież nawet nie przyszłyby nam tutaj do głowy jakiekolwiek działania interwencyjne, jak to pani powiedziała. Jak rozumiem, sugeruje pani, że decydują tutaj politycy. Absolutnie nie, tylko niech pani, niech pani środowisko stosuje też uczciwe kryteria oceny tego, co robią społecznicy, którzy mają poglądy patriotyczne, konserwatywne. Być może faktycznie popierają Prawo i Sprawiedliwość, ale mają do tego prawo. Nikt nie dostał grantu na popieranie Prawa i Sprawiedliwości, nikt nie dostał grantu tylko dlatego, że z kimś tam sympatyzuje, tylko wsparcie uzyskała jakaś konkretna organizacja pozarządowa na jakieś konkretne działania, które, proszę państwa, są rozliczane. Pan dyrektor jeszcze powie w szczegółach o procedurze, ale podkreślam, że główną rolę odgrywają tutaj zewnętrzni eksperci. Jest dwóch ekspertów. Jeżeli pomiędzy nimi jest duża rozbieżność ocen, jest jeszcze trzeci ekspert.

Naprawdę niech państwo ważą słowa, dlatego że myślę, że robicie państwo naprawdę bardzo dużo krzywdy kilku tysiącom organizacji. Naprawdę państwo myślicie, że kilka tysięcy organizacji, które dostały pieniądze z Narodowego Instytutu Wolności – że wszystkie one są upolitycznione i związane z Prawem i Sprawiedliwością? Nawet ze względu na liczby, skalę tego – jest to po prostu niemożliwe. Mogę państwu podawać dużo przykładów organizacji, które być może są związane z państwem. My wspieramy społeczne placówki niezależnie od tego, czy ktoś ma takie, czy inne poglądy.

Naprawdę bardzo byśmy prosili – nie chcę się tutaj odnosić do konkretnych przykładów i recenzować, czy dana organizacja jest słuszna, czy niesłuszna, jak zostało to tutaj powiedziane, ale naprawdę proszę o szacunek. Bardzo szanuję panią Janinę Ochojską, tak samo jak każdego innego społecznika, który ma zupełnie inne poglądy i który może krytykować nasz rząd. Ale bardzo proszę, żebyście państwo też szanowali tych społeczników, tych działaczy, którzy mają poglądy prawicowe, konserwatywne. Przez bardzo wiele lat rzeczywiście mieli bardzo trudno, dlatego że faktycznie była bardzo utrudniona możliwość uzyskiwania środków. Po pierwsze, środków było naprawdę dużo, dużo mniej, nie było tych wszystkich grantów, po prostu nie było, a dostawała tylko i wyłącznie wąska grupa organizacji.

Jeżeli chodzi o radę Narodowego Instytutu Wolności, też padło tutaj wiele rzeczy, które są nieprawdziwe. Na przykład była mowa o pani Iwonie Gibas. Proszę państwa, pani Iwona Gibas jest przedstawicielką strony samorządowej. Strona samorządowa, jeżeli przeczytacie państwo ustawę o Narodowym Instytucie Wolności, w jaki sposób wybiera się radę… Pani Iwona Gibas została rekomendowana przez przedstawicieli samorządowców w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Możecie sobie państwo to zobaczyć, możecie zobaczyć, jakie są personalia w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Absolutna większość osób, które głosowały za tym, żeby pani Iwona Gibas była przedstawicielką samorządów w radzie Narodowego Instytutu Wolności, była z państwa opcji politycznej, z PO, PSL, SLD i niezależnych ruchów gdzieś

tam sympatyzujących z panem Trzaskowskim – gubię się w tych waszych partiach, ale generalnie z opozycji.

Jeżeli pani Iwona Gibas została rekomendowana także przez innych samorządowców związanych z opozycją, to tylko i wyłącznie możemy się cieszyć, że w Prawie i Sprawiedliwości mamy takich wspaniałych ludzi, którzy są zgłaszani nawet przez swoich kolegów samorządowców z opozycji. Tylko i wyłącznie możemy się z tego cieszyć, możemy być z tego dumni, że pani Iwona Gibas została rekomendowana przez gremium politycznie tak bardzo zróżnicowane. Jesteśmy z tego dumni i możemy się tym tylko i wyłącznie chwalić. Podobnie inne osoby uzyskały po kilkadziesiąt poparć najróżniejszych organizacji pozarządowych, od kół gospodyń wiejskich po ochotnicze straże pożarne, przez PKOl, przez Caritas po fundacje kombatanckie, AK-owskie, najróżniejsze.

I państwo to wszystko dezawuujecie, dlatego że ktoś jest czyimś kuzynem albo siedział koło kogoś gdzieś na jakiejś ławce, gdzieś na jakimś wspólnym zgromadzeniu. Naprawdę bardzo proszę o więcej szacunku dla osób, które mają gigantyczny dorobek w trzecim sektorze. Podkreślam jeszcze raz, że nie chciałbym, żeby ktokolwiek kogokolwiek dezawuował, dlatego że ma jakieś poglądy polityczne, ponieważ w tym momencie to nie jest istotne. Istotne jest to, jaki ma dorobek w trzecim sektorze. Myślę, że w ramach programów, które zostały stworzone z inicjatywy pana profesora Piotra Glińskiego, jako jego współpracownicy wraz z panem dyrektorem Kaczmarczykiem zawsze kierujemy się właśnie takimi kryteriami.

Jeżeli są jeszcze jakieś bardziej szczegółowe kwestie związane z działalnością instytutu, bardzo proszę, żeby powiedział o nich pan dyrektor Wojciech Kaczmarczyk. Bardzo serdecznie państwu dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Teraz jest pytanie. Dziękuję bardzo panu ministrowi za ważną informację czy też ważne informacje. Czy pan minister za chwilę będzie się przełączał do innej komisji i potem do nas powróci, czy jak to będzie?

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw polityki młodzieżowej, wiceprzewodniczący Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Piotr Mazurek:

O godz. 16:00 mam posiedzenie komisji, gdzie jestem przedstawicielem pana premiera. Nie wiem, ile ono potrwa. Na pewno muszę się tam połączyć. Być może będę w stanie być i tu, i tu. To tak naprawdę zależy już od dynamiki zdarzeń, ale jest jeszcze pan dyrektor, który ma bardzo dobrą wiedzę.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Wiem. Ale pan minister może być z nami jeszcze dziesięć minut?

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw polityki młodzieżowej, wiceprzewodniczący Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Piotr Mazurek:

Tak, tak.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

To może przedstawiciel wnioskodawców, pani przewodnicząca, dopyta jeszcze, zadając jedno pytanie, tak żeby pan minister miał możliwość odpowiedzi. Potem oddamy głos panu dyrektorowi. Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Panie ministrze, rozumiem, że jest pan dyrektor i na pewno go dopytamy, ale chciałam tylko powiedzieć, że ani jednym słowem nigdy nie powiedziałam – a pan coś takiego mi zarzucił – że nie chcielibyśmy, żeby dostawały jakieś małe organizacje w małych miejscowościach. W ogóle czegoś takiego nie mówiłam. Bardzo proszę, żeby mi czegoś takiego nie zarzucać. To moja pierwsza uwaga.

Druga uwaga jest taka. Gdyby nasz wniosek został potraktowany trochę z sercem albo z uwagą, to nie zarzucałby mi pan, że mam jakieś fałszywe informacje z portali, tylko miałabym od pana, panie ministrze, prawdziwe informacje, jak to jest. A takich informacji nie uzyskałam. Jesteśmy w Sejmie, na posiedzeniu Komisji. Kiedy prosimy

o wykaz beneficjentów, to prosimy – to wiemy, co robimy. Dlatego chcieliśmy to zobaczyć. To jest to.

I jeszcze jedna rzecz. Pani Janina Ochojska jest postacią, jest w Polsce instytucją od 30 lat. Jest taką samą instytucją jak pan Owsiak. Tego nazwiska pan nie wymienił, ponieważ tam chyba nie pomagacie. Bardzo bym chciała, żeby pani Janina Ochojska była moją koleżanką, jak pan powiedział, ale pani Janina Ochojska jest eurodeputowaną, która rzeczywiście dostała się do Parlamentu Europejskiego z naszej listy, ale nie dlatego, że jest naszą koleżanką, tylko dlatego, że jest tak wyjątkową postacią. Gdyby zdarzyło się tak, że Janina Ochojska i jej organizacja nie dostałaby wsparcia na swoje programy ze strony rządu, to chyba już w ogóle nie mielibyśmy się po co spotykać i o czym rozmawiać.

Chciałabym, żeby to wybrzmiało, ponieważ to nie są argumenty, dlatego że mówi pan… Jeżeli pan tak pyta, o jakie… A dlaczego na przykład Centrum Praw Kobiet teraz nie dostaje od was jakichś grantów? Dlaczego mówi pan, że jest to tak rozliczane? Chcemy to sprawdzić. Sprawdzimy, czy jest rozliczane Wie pan, jeżeli dysponuje się taką kwotą, o jakiej pan mówi, kwotą 100 mln zł, to jak się mówi, jak się te pieniądze wydaje, to trzeba to posłom w Sejmie bardzo precyzyjnie przedstawić, bo nie chcę tego, że tak powiem, dla swojej wiedzy, tylko dlatego, że reprezentujemy wyborców. Tylko o to chodzi.

I jeszcze jedno. Był system, panie ministrze. System ten był inny, w tej chwili nawet nie wiem, który jest lepszy. Jedno jest pewne. Wszystkie organizacje pozarządowe, większość organizacji twierdziła, że system, który tworzy rząd, władza, to nie jest dobry system dla organizacji pozarządowych. System był inny. Były duże organizacje, które ogłaszały konkursy. Rozmawiamy tutaj z panią przewodniczącą. Mówi mi pan, że koła gospodyń wiejskich nie dostawały pieniędzy albo ochotnicze straże pożarne nie dostawały pieniędzy, jakieś małe regionalne towarzystwa nie dostawały pieniędzy. Panie ministrze, naprawdę nie przyjechałam tu w tej chwili z Ameryki ani nie spadłam z kosmosu. Wiem, kto dostawał. Oczywiście zawsze jest tak, że potrzeb jest więcej, a możliwości są mniejsze, ale do tej pory, do czasu powołania instytutu nigdy nie było tak, że de facto decyzje leżały w ręku rządu. I tylko o to chodzi w naszym wniosku. To państwo udowodnijcie nam, że się mylimy, a nie opowiadajcie, że korzystamy z fałszywych informacji portali internetowych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

A zatem dalej pozostajemy w konwencji sądowej. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw polityki młodzieżowej, wiceprzewodniczący Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Piotr Mazurek:

Dziękuję bardzo. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedną rzecz. Wydawało mi się, że jest to oczywiste, ale może faktycznie nie powiedziałem tego, a warto to podkreślić. Wszystkie listy beneficjentów absolutnie każdego programu Narodowego Instytutu Wolności, podobnie jak zazwyczaj ma to miejsce w przypadku dystrybucji środków publicznych, oczywiście są publicznie dostępne na stronie Narodowego Instytutu Wolności. Jeżeli jest taka potrzeba, jako Komitet do spraw Pożytku Publicznego… czy może umówimy się z panem dyrektorem i na pewno w mejlu prześlemy wszystkie linki, pod którymi można znaleźć wszystkie listy beneficjentów. A więc uspokajam. Oczywiście gdyby tak nie było, to pani przewodnicząca miałaby rację, że jest to patologia. Absolutnie w Narodowym Instytucie Wolności wszystkie listy beneficjentów zawsze są publicznie dostępne. Każdy może sprawdzić, jakie organizacje otrzymały wsparcie, a jakie wsparcia nie otrzymały.

Muszę jeszcze powiedzieć, podkreślam – muszę zauważyć, że rząd Prawa i Sprawiedliwości w bardzo istotny sposób zwiększył skalę wsparcia dla społeczeństwa obywatelskiego. W sumie chyba około 422 mln zł zostało przekazane z programów, które były do tej pory. W ubiegłym roku było to 144 mln zł. Podkreślam, że za rządów naszych szanownych poprzedników kwoty te były dużo, dużo mniejsze. Pomimo tego, że w tej chwili wsparcie jest tak wielkie, budżet oczywiście i tak nie wystarcza, żeby udzielić wsparcia wszystkim, którzy startują w konkursach. Stąd oczywiście pani przewodnicząca ma rację, że jest bardzo wiele organizacji pozarządowych, które nie dostały wsparcia.

Zwracam natomiast uwagę na to, że chociażby w ostatnim konkursie, o którym była mowa, czy w konkursach, które w tej chwili jeszcze są w drugim etapie, w „Programie

rozwoju organizacji obywatelskich", w priorytecie 1a skala organizacji, które ostatecznie uzyskują wsparcie, zwykle jest poniżej 10%, pomimo że wszystkie środki są dużo większe i z roku na rok cały czas rosną. Można zatem powiedzieć, że społeczeństwo także odpowiedziało na działania rządu. Wniosków jest coraz więcej.

Myślę, że zgodzimy się tutaj absolutnie wszyscy, niezależnie od przynależności, że środków zawsze jest za mało. Wszystkich państwa prosimy, lobbujcie za tym, żeby było ich więcej na organizacje pozarządowe. Na pewno gdyby było ich więcej, więcej organizacji by je dostało. Proszę zwrócić uwagę na Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, najstarszy fundusz, który praktycznie istniał jeszcze przed naszymi rządami. Teraz w ramach funduszu jest o jedną trzecią środków więcej. Cały czas zwiększamy finansowanie dla trzeciego sektora. Oczywiście wszyscy dostać nie mogą, ponieważ wniosków jest za dużo. Jednak myślę, że procedura jest bardzo transparentna. Wszystko odbywa się w sposób określony w programie, w regulaminie. Wszystko jest dostępne, ale jeżeli jest taka potrzeba, możemy państwu wszystko przekazać w formie pisemnej, papierowo czy mejlowo, łącznie ze wszystkimi listami wszystkich beneficjentów. Chyba mejlowo będzie lepiej, gdyż stron byłoby naprawdę dużo, nie chcielibyśmy wycinać tyle lasów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Myślę, że pan minister po krótkim pobycie na posiedzeniu innej komisji jeszcze do nas powróci. Będzie nam bardzo miło, jeżeli później będziemy mogli jeszcze porozmawiać. Jeszcze raz dziękuję. Bardzo proszę pana dyrektora. Pan dyrektor Wojciech Kaczmarczyk. Proszę bardzo.

Dyrektor Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, sekretarz Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Wojciech Kaczmarczyk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, tytułem uzupełnienia informacji pana ministra chciałbym powiedzieć, że szczegółowa informacja została już wysłana do pani marszałek. Mam kopię tej informacji. Zostały wysłane także listy beneficjentów. Zresztą, jak mówił pan minister, wszystkie listy beneficjentów są na naszych stronach internetowych. Narodowy Instytut Wolności w pełni publikuje informacje o wynikach konkursów, o organizacjach, które dostały dofinansowanie, jak też o organizacjach, które nie dostały dofinansowania.

Pozwolę sobie odnieść się do wszystkich punktów, które państwo posłowie poruszyli w piśmie, które poruszyła pani przewodnicząca. Na samym początku, jeżeli państwo pozwolą, odniosę się do sformułowania, którego pani poseł była uprzejma użyć na samym początku swojej wypowiedzi – że Narodowy Instytut Wolności jest projektem scentralizowania i upaństwowienia ruchu obywatelskiego, jedynym takim tworem, jaki występuje na świecie. Otóż pani poseł, szanowni państwo, to nie jest prawda. Narodowy Instytut Wolności jest agencją wykonawczą, która jest dedykowana dla organizacji pozarządowych, przekazuje środki publiczne organizacjom pozarządowym. Przykładów tego rodzaju instytucji publicznych jest w Europie znacznie więcej.

Kiedy w 2019 r. zorganizowaliśmy seminarium międzynarodowe dla takich agencji wykonawczych jak Narodowy Instytut Wolności, rządowych instytucji europejskich, które wspierają trzeci sektor, do Warszawy przyjechało kilkanaście przedstawicieli takich agencji. Podobne instytucje jak Narodowy Instytut Wolności istnieją w Wielkiej Brytanii, w Chorwacji, w Czechach, na Słowacji, na Litwie, na Łotwie, w Estonii, Chorwację już wymieniłem, a także w Rumunii. Są to te instytucje, które zidentyfikowaliśmy.

Dla przykładu powiem, że Narodowy Instytut Wolności w tej chwili dysponuje rocznym budżetem na granty dla organizacji pozarządowych w wysokości około 180 mln zł. Podobna organizacja jak Narodowy Instytut Wolności działająca w Wielkiej Brytanii, państwowa, publiczna instytucja z funduszy hazardowych – my też w części dysponujemy funduszami hazardowymi – w Wielkiej Brytanii przekazuje organizacjom pozarządowym kwotę 500 mln funtów rocznie. To jest skala upaństwowienia i scentralizowania organizacji charytatywnych, organizacji pozarządowych w Wielkiej Brytanii, posługując się tego rodzaju sformułowaniami. Proszę państwa, jest to absolutna nieprawda. Każde państwo demokratyczne wspiera trzeci sektor, dlatego że uważa, iż jest to jego misja.

W Niemczech sześć organizacji socjalnych, sześć central socjalnych otrzymuje granty instytucjonalne od wielu, wielu lat od rządu federalnego. Na przykład Caritas otrzymuje grant w wysokości kilkudziesięciu milionów euro rocznie. Tyle otrzymuje tylko centralna, federalna czapa tej organizacji, federacja diecezjalnych i parafialnych caritasów.

Podobny system wsparcia i organizacji wolontariackich, i wolontariatu funkcjonuje na przykład we Francji, gdzie jest bardzo duży program wsparcia wolontariatu właśnie przez organizacje pozarządowe. Jest to program, w ramach którego środki publiczne są przekazywane przez agencję wykonawczą, przez agencję rządową organizacjom pozarządowym. Agencja rządowa finansująca działania wolontariackie poprzez organizacje pozarządowe funkcjonuje nawet w Stanach Zjednoczonych od początku lat 90. To za administracji prezydenta Billa Clintona po raz pierwszy stworzono program AmeriCorps, który zajmuje się właśnie finansowaniem działań wolontariackich przez organizacje pozarządowe. Rocznie dofinansowanie do kosztów utrzymania otrzymuje kilkadziesiąt tysięcy wolontariuszy działających właśnie w organizacjach pozarządowych. Można powiedzieć, że to, co zaproponował pan premier Gliński, to, o czym mówił pan minister Mazurek, to wypełnianie białych plam, to dochodzenie do tych standardów, które obowiązują i w Europie, i w Stanach Zjednoczonych, i na całym świecie.

Kiedy powstawał Narodowy Instytut Wolności, kiedy od Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przejęliśmy jeden istniejący wówczas od 2006 r. program rządowy wsparcia trzeciego sektora, czyli program Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, dysponowaliśmy kwotą 60 mln zł rocznie. W tej chwili oprócz tego jednego programu mamy pięć innych, a kolejne w przygotowaniu. Tak jak powiedziałem, jest to trzykrotnie więcej środków na wspieranie trzeciego sektora.

Teraz pozwolę sobie odnieść się do pytań czy wątpliwości, które państwo przedstawili w swoim wystąpieniu. Pierwsza rzecz to rada Narodowego Instytutu Wolności. Rada Narodowego Instytutu Wolności – są to zapisy ustawowe, wobec czego nie odkrywam tutaj żadnej Ameryki – składa się z jedenastu członków. Jednego członka powołuje pan prezydent, trzech przewodniczący Komitetu do spraw Pożytku Publicznego, jednego członka powołuje minister właściwy do spraw finansów publicznych, jeden członek jest reprezentantem jednostek samorządu terytorialnego, pięciu reprezentuje organizacje pozarządowe, przy czym po to, żeby móc ubiegać się o członkostwo w radzie Narodowego Instytutu Wolności, każdy z kandydatów reprezentujących organizacje pozarządowe musi dysponować poparciem przynajmniej 20 organizacji pozarządowych bądź związku organizacji pozarządowych. Jest to podobny, taki sam wymóg jak wymóg przy kandydowaniu do Rady Działalności Pożytku Publicznego. Przypomnę, że rada funkcjonuje od roku 2004. Została ona utworzona na mocy ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie z roku 2003.

W tej chwili w radzie Narodowego Instytutu Wolności rzeczywiście jest jedenastu członków. Przedstawicielem pana prezydenta jest pan profesor Marek Rymsza, jeden z najwybitniejszych znawców tematyki trzeciego sektora, nie tylko doradca pana prezydenta, ale także profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Pan profesor Rymsza był między innymi przez kilkanaście lat redaktorem ważnego opiniotwórczego kwartalnika „Trzeci Sektor".

Przedstawicielem pana premiera Glińskiego w radzie oprócz pana ministra Piotra Mazurka jest także pani profesor Ewa Leś z Uniwersytetu Warszawskiego, człowiek ikona badaczy trzeciego sektora. Przedstawicielem ministra finansów jest wspomniany przez panią poseł pan minister Piotr Patkowski, co oczywiście świetnie, doskonale świadczy o zainteresowaniu ministra finansów tą tematyką.

Jeżeli chodzi o przedstawicieli organizacji pozarządowych, pani Anna Budzanowska przedstawiła poparcie 49 organizacji pozarządowych. Pan Jarosław Bierecki przedstawił poparcie 29 organizacji pozarządowych. Pan Wojciech Jachimowicz przedstawił poparcie 61 organizacji pozarządowych. Pan Eliasz Grubiński przedstawił poparcie 38 organizacji pozarządowych. Pan Tymoteusz Zych przedstawił poparcie 62 organizacji pozarządowych.

Właściwie są to jedyne kryteria, którymi zgodnie z ustawą muszą się charakteryzować członkowie rady Narodowego Instytutu Wolności, oczywiście oprócz tych kryteriów, które są wymienione w art. 9 ust. 2 ustawy o Narodowym Instytucie Wolności.

Są to korzystanie z pełni praw publicznych, cieszenie się nieposzlakowaną opinią, niebycie skazanym prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe oraz posiadanie wiedzy i co najmniej trzyletniego doświadczenia w zakresie funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, pożytku publicznego i wolontariatu. Osoby, które weszły do rady Narodowego Instytutu Wolności, spełniły takie kryteria, przedstawiły informacje o spełnianiu tych wszystkich kryteriów.

Zgodnie z ustawą oprócz przedstawiciela pana prezydenta wszystkich pozostałych członków rady Narodowego Instytutu Wolności powołuje przewodniczący Komitetu do spraw Pożytku Publicznego w taki sposób, o jakim powiedziałem przed chwilą. Przedstawiciela jednostek samorządu terytorialnego deleguje do rady Narodowego Instytutu Wolności Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego, a właściwie strona samorządowa w komisji.

Jest to informacja o członkostwie w radzie Narodowego Instytutu Wolności. Oczywiście są to przepisy ustawowe. Jeżeli chodzi o drugie pytanie, które…

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

A czy było więcej kandydatów?

Dyrektor Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, sekretarz Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Wojciech Kaczmarczyk:

Tak, było więcej kandydatów.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Czy pan dyrektor mógłby uściślić? Dlatego że jednak ktoś wybierał.

Dyrektor Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, sekretarz Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Wojciech Kaczmarczyk:

Tak. Tak jak powiedziałem, wybiera przewodniczący Komitetu do spraw Pożytku Publicznego, zgodnie z ustawą o Narodowym Instytucie Wolności.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Tak, tak. Rozumiem. Ale zespół?

Dyrektor Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, sekretarz Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Wojciech Kaczmarczyk:

W tej chwili nie pamiętam. Było kilkanaście osób. Oczywiście informacja ta również albo już trafiła, albo trafi z kancelarii pana premiera.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Nie wiem, czy jest w materiale, nie zdążyłam przejrzeć.

Dyrektor Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, sekretarz Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Wojciech Kaczmarczyk:

Tę informację akurat przedstawiała kancelaria. Dysponentem ten informacji jest kancelaria premiera, a nie Narodowy Instytut Wolności.

Jeżeli chodzi o drugą kwestię, którą państwo poruszyli w wystąpieniu, to tryby przyznawania grantów i dotacji przez Narodowy Instytut Wolności są dwa. Jeden tryb określa rozdział 2 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Dotyczy on programów, które są finansowane z dotacji celowej budżetu państwa. Obecnie są to takie programy jak: NOWE FIO, program wspierania organizacji harcerskich i skautowych, program dla międzynarodowych domów spotkań i program dla uniwersytetów ludowych.

Drugi tryb określa rozporządzenie przewodniczącego Komitetu do spraw Pożytku Publicznego. Jest to rozporządzenie z 8 listopada 2018 r. w sprawie szczegółowych warunków uzyskiwania dofinansowania realizacji zadań z zakresu wspierania rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, trybu składania wniosków oraz przekazywania środków z Funduszu Wspierania Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Fundusz został utworzony na podstawie art. 88a ustawy o grach hazardowych. Jak państwo zapewne pamiętają, z systemu dopłat do gier hazardowych zostały stworzone cztery fundusze celowe. Największy fundusz celowy wspiera działalność sportową, poza tym jest fundusz wspierania kultury oraz między innymi fundusz wspierania społeczeństwa obywatel-

skiego, który również powstał dzięki zaangażowaniu pana premiera Glińskiego. Była to nowelizacja ustawy o grach hazardowych z roku 2018. Jest to zaledwie 4% dopłat, około 45 mln zł rocznie. Fundusz zasila budżet Narodowego Instytutu Wolności. Z funduszu tego finansowany jest „Program rozwoju organizacji obywatelskich", jeden z sześciu programów, którymi w tej chwili zarządza Narodowy Instytut Wolności.

Pokrótce procedura w obu przypadkach, czyli procedura z ustawy o działalności pożytku publicznego – zaraz powiem o kilku różnicach – i z rozporządzenia przewodniczącego Komitetu do spraw Pożytku Publicznego sprowadza się do dwóch kroków. Pierwszy to weryfikacja wymagań formalnych. Tutaj muszę powiedzieć, że poszliśmy bardzo daleko, upraszczając kryteria formalne i upraszczając procedurę formalnego dopuszczania organizacji pozarządowych do oceny merytorycznej wniosków. W tej chwili w Narodowym Instytucie Wolności obowiązują tylko dwa kryteria formalne. Jest to bycie organizacją pozarządową bądź organizacją zrównaną z organizacją pozarządową. Przepisy art. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie określają, kto jest organizacją pozarządową bądź organizacją zrównaną z organizacją pozarządową. Jest to także złożenie wniosku w terminie określonym w regulaminie i w formie określonej w regulaminie. Wnioski przyjmujemy w formie elektronicznej w generatorze wniosków. Nie ma żadnych innych kryteriów formalnych.

Przypomnę, proszę państwa, że wcześniej na przykład przy funduszach europejskich funkcjonowały takie kryteria formalne, że jak się złożyło wniosek podpisany długopisem koloru czarnego, to odpadał, gdyż musiał być podpisany długopisem czy atramentem koloru niebieskiego.

Oznacza to, że praktycznie 99,9% czy 99% wniosków trafia do oceny merytorycznej. Ocena merytoryczna jest dokonywana w kontekście pięciu kryteriów oceny merytorycznej, o której mowa w art. 30 ust. 4 ustawy o Narodowym Instytucie Wolności. Są to identyczne kryteria oceny merytorycznej jak te, które funkcjonują na przykład w programach Unii Europejskiej, czy to w programach zdecentralizowanych, którymi w Polsce zarządza Narodowa Agencja Programu Erasmus+, czyli Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, czy też w programach scentralizowanych, którymi zarządza agencja wykonawcza w Brukseli. Pięć kryteriów obejmuje: kryterium zgodności z celami programu, kryterium jakości propozycji projektu, kryterium wpływu na beneficjentów, na środowiska lokalne, na organizacje pozarządowe, na mieszkańców terenu, na którym realizowany jest dany projekt, kryterium potencjału organizacji pozarządowej, która ma realizować projekt – bądź też partnerstwa organizacji pozarządowych – a także zasobów, doświadczenia kadry. I piąte kryterium to kryterium budżetowe, gdzie sprawdzana jest kalkulacja kosztów, czy koszty nie zostały przesadzone, czy są zgodne ze stawkami rynkowymi, czy wszystko jest poprawnie przygotowane w kontekście propozycji budżetowej.

Muszę tutaj powiedzieć, że wprowadzenie kryteriów oceny merytorycznej do ustawy o Narodowym Instytucie Wolności jest to kolejny krok w kierunku prowadzenia polityki jawności. W tej chwili kryteria nie są już sterowalne. Dyrektor Narodowego Instytutu Wolności nie może ustanowić swoich własnych kryteriów oceny merytorycznej, nie może dodać nowych kryteriów oceny merytorycznej. Wszystko zostało zapisane w ustawie. Stworzenie, wpisanie do ustawy podobnych czy takich samych, identycznych kryteriów, jakie obowiązują w programach unijnych, standaryzuje ocenę merytoryczną w kontekście europejskim, tworzy bardzo podobną sytuację dla projektów zarządzanych w Polsce i zarządzanych na przykład w programach unijnych. Stanowi także znaczące uproszczenie na przykład w stosunku do zarządzania Funduszem Inicjatyw Obywatelskich, zanim instytucją zarządzającą tym programem został Narodowy Instytut Wolności. Wcześniej, a przypomnę, że Fundusz Inicjatyw Obywatelskich funkcjonuje od roku 2006, istniało 26, często wzajemnie sprzecznych, pokrywających się ze sobą kryteriów oceny merytorycznej. Ocena w takim systemie niestety często prowadziła do rozmaitych patologii, do przyznawania wielokrotnie punktów za to samo określonym organizacjom.

Na podstawie wyników oceny merytorycznej… Dla uproszczenia ocena ta jest dokonywana w skali 100-punktowej. Ocenę przeprowadza dwóch niezależnych od Narodowego Instytutu Wolności ekspertów. Ekspertami są działacze organizacji pozarządowych z całego kraju. W tej chwili na liście ekspertów Narodowego Instytutu Wolności, która

także jest jawna, jest na stronie Narodowego Instytutu Wolności, jest ponad 400 ekspertów z całej Polski, ze wszystkich województw. Głównie są to właśnie działacze organizacji pozarządowych, czasami także akademicy, pracownicy naukowi, niekiedy pracownicy urzędów publicznych, którzy zajmują się współpracą z organizacjami pozarządowymi na swoim terenie.

Do każdego konkursu wybierana jest pula, losowana jest pula ekspertów zewnętrznych. Do oceny każdego wniosku eksperci przydzielani są w drodze losowania. Tak jak powiedziałem, każdy wniosek jest oceniany przez dwóch niezależnych ekspertów, którzy o sobie nic nie wiedzą, że oceniają ten sam projekt. Jeżeli ocena merytoryczna dwóch ekspertów różni się od siebie o trzydzieści punktów, o 30%, powoływany jest trzeci ekspert, który także dokonuje pełnej oceny merytorycznej wniosku. Średnia arytmetyczna dwóch ocen bądź w przypadku trzech ekspertów dwóch najbliższych siebie ocen pozwala uporządkować ocenione oferty, ocenione wnioski na tzw. liście rankingowej. Lista rankingowa przygotowana według średniej arytmetycznej ocen przyznanych przez ekspertów jest przedstawiana komisji konkursowej w programie NOWE FIO bądź też panelom ekspertów powoływanym czy losowanym spośród ekspertów oceniających w danym konkursie, którzy ostatecznie podejmują decyzję o przyznaniu dofinansowania określonej grupie organizacji. W skrócie jest to proces, który prowadzi do wyłonienia organizacji, które są dofinansowane w programach Narodowego Instytutu Wolności.

Proszę państwa, w tym procesie dyrektor Narodowego Instytutu Wolności występuje tylko jako notariusz, jako podpisujący umowę o dofinansowanie z organizacją pozarządową. Dyrektor Narodowego Instytutu Wolności nie bierze udziału w tym procesie.

Mówiąc o takim a nie innym składzie rady Narodowego Instytutu Wolności, pani poseł powiedziała wcześniej, że rada decyduje, komu zostaną przyznane granty, że rada ogłasza konkursy. To jest nieprawda. Nie ma takiej sytuacji w Narodowym Instytucie Wolności, że rada Narodowego Instytutu Wolności wypełnia owe funkcje. Czynności rady, zadania rady są określone w ustawie o Narodowym Instytucie Wolności. Rada opiniuje plany działania i plan finansowy Narodowego Instytutu Wolności, który potem jest przedstawiany, przechodzi całą ścieżkę, także przez Komisję Finansów Publicznych, przez Sejm, jest załącznikiem do ustawy budżetowej. Plan działalności, jak też plan finansowy Narodowego Instytutu Wolności zatwierdza przewodniczący Komitetu do spraw Pożytku Publicznego.

Rada opiniuje także sprawozdania z działalności, roczne sprawozdanie z działalności i roczne sprawozdanie finansowe Narodowego Instytutu Wolności. Rada zatwierdza również regulaminy konkursów, które znowu muszą składać się z tych elementów, które są wypisane w art. 30 ust. 1 ustawy o Narodowym Instytucie Wolności. Robi to rada jako całość, a nie poszczególni członkowie rady, którzy z tytułu członkostwa w radzie nie wykonują żadnych funkcji związanych z wyborem projektów do dofinasowania.

Jeżeli chodzi o listę projektów, listy projektów we wszystkich konkursach oczywiście są publikowane na stronach Narodowego Instytutu Wolności. Jak podał pan minister, prześlemy państwu linki do tych stron. Podsumowując, w ciągu trzech i pół roku działalności Narodowego Instytutu Wolności przyznał on 4555 dotacji w sześciu programach w kilkunastu konkursach. Ponieważ najczęściej są to granty wieloletnie, dwu-, trzyletnie, czasem jednoroczne, łącznie Narodowy Instytut Wolności do tej pory przyznał organizacjom pozarządowym kwotę 438 765 899 zł. Do kwoty 438 mln zł należałoby jeszcze dodać kwotę 10,867 mln zł z ostatnio rozstrzygniętych konkursów.

Proszę państwa, jest to kwota 172,5 mln zł w programie Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Jest to kwota 179,5 mln zł w „Programie rozwoju organizacji obywatelskich”. Jest to kwota prawie 61 mln zł, 60,5 mln zł w programie wspierania organizacji harcerskich i skautowych. Jest to kwota 10,7 mln zł w programie wspierania uniwersytetów ludowych. Jest to kwota 5,7 mln zł przekazana partnerom regionalnym i lokalnym w programie wspierania wolontariatu długoterminowego i systematycznego „Korpus solidarności”. Jest to także kwota prawie 9, 9 mln zł przyznana organizacjom pozarządowym w ubiegłym roku w ramach specjalnego programu, który został uruchomiony w ramach tarczy antykryzysowej dla organizacji pozarządowych dotkniętych skutkami COVID-19. Do tej pory ponad 440 mln zł trafiło do organizacji pozarządowych w ramach

sześciu programów wspierania społeczeństwa obywatelskiego. Za każdym razem właśnie w takiej procedurze, jaką przed chwilą opisałem.

Pytają państwo jeszcze o beneficjentów programów. Oczywiście przekażemy pełną listę organizacji, która i tak jest jawna na stronach Narodowego Instytutu Wolności. Jest to prawie 4600 beneficjentów, organizacji pozarządowych. Mówiąc w skrócie, beneficjentami programów wspierania społeczeństwa obywatelskiego jest ogół organizacji pozarządowych. O dofinansowanie mogą aplikować wszystkie organizacje pozarządowe, które spełniają kryterium, czyli są organizacją pozarządową bądź organizacją z nimi zrównaną. Tak jest w przypadku programu NOWE FIO czy w priorytecie 1a „Programu rozwoju organizacji obywatelskich".

Albo też w ramach programów mogą aplikować organizacje, które spełniają dodatkowe kryteria. Tak jest w przypadku programów dedykowanych określonym grupom organizacji pozarządowych, na przykład organizacjom harcerskim. Tworzenie programów dedykowanych specjalnym grupom organizacji pozarządowych jest to zupełna nowość. W 2018 r. Rada Ministrów uchwaliła program wspierania organizacji harcerskich i skautowych, którego beneficjentami są organizacje harcerskie, których protektorem jest pan prezydent, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Do tej pory siedem organizacji pozarządowych, siedem organizacji harcerskich jest beneficjentami programu.

Inne programy dedykowane dla określonych grup organizacji pozarządowych to priorytet 3 „Programu rozwoju organizacji obywatelskich", który jest dedykowany dla organizacji strażniczych, lokalnych organizacji strażniczych i dla lokalnych mediów obywatelskich. Tutaj drobne wyjaśnienie czy właściwie uzupełnienie informacji. Gdzieś na przełomie lat 90. i początku XXI w. nastąpił proces, który potem się rozwinął, proces przejmowania mediów obywatelskich przez lokalne samorządy, niszczenia ruchu, który bardzo dynamicznie rozwijał się w latach 90. Lokalne media obywatelskie były zakładane przez organizacje pozarządowe. Służyły kontroli władzy na poziomie lokalnym. Ponieważ nie było dofinansowania ze środków publicznych dla tego rodzaju organizacji pozarządowych, zostały albo przejęte przez zachodnie koncerny, albo zostały uzależnione od lokalnych samorządów. Rząd od 2018 r. dysponuje specjalną linią finansującą dofinansowującą działalność właśnie takich lokalnych mediów obywatelskich.

Inny program dedykowany dla określonej grupy organizacji pozarządowych to priorytet 4 „Programu rozwoju organizacji obywatelskich", który jest dedykowany dla tzw. think tanków obywatelskich, czyli dla organizacji analitycznych, organizacji badawczych, które zajmują się właśnie badaniem trzeciego sektora. Jest to także ogromny problem, ponieważ w Polsce do niedawna rzeczywiście istniała zauważalna dysproporcja pomiędzy pewnym, nazwijmy to, liberalno-lewicowym paradygmatem w badaniu trzeciego sektora. Było bardzo niewiele bądź w ogóle nie było organizacji, które badały ruch trzeciego sektora z perspektywy organizacji patriotycznych, konserwatywnych, chrześcijańskich, katolickich, organizacji, które zajmują się pomocą Polakom na Wschodzie, na Białorusi, na Ukrainie. W tej chwili jest to wyrównywane właśnie przez to, że powstała specjalna linia finansowa dla wspierania tego rodzaju działalności.

Innym programem dedykowanym dla określonej grupy organizacji pozarządowych jest program dla uniwersytetów ludowych. Jest to także bardzo ciekawa inicjatywa. Od prawie 200 lat istnieje ruch organizacji grundtvigiańskich, czyli edukacji dorosłych, który narodził się w Danii. Jego twórcą był duński uczony Mikołaj Grundtvig. Do dzisiaj w Skandynawii, w północnych Niemczech istnieje bardzo wiele organizacji działających właśnie na zasadzie uniwersytetów ludowych.

W Polsce pierwsze uniwersytety ludowe zaczęły powstawać w połowie XIX w. Potem przez okres komunizmu niestety ruch ten – podobnie jak większość działalności trzeciego sektora – został bardzo przetrzebiony przez ówczesne władze. W latach 90. nastąpił renesans działalności kształceniowej, edukacji obywatelskiej, edukacji zawodowej, edukacji dorosłych. Popowstawały czy też były reaktywowane uniwersytety ludowe, które działały do II wojny światowej, np. na Kaszubach czy na Mazowszu, w Grzybowie, w dawnym województwie płockim, na Podkarpaciu. Na przełomie lat 90. i początku XXI w. kilku biskupów ordynariuszy, też nawiązując do przedwojennej tradycji, powołało

ludowe uniwersytety katolickie, które niestety z braku dofinansowania musiały zawiesić albo zlikwidować swoją działalność.

Program rozwoju uniwersytetów ludowych jest właśnie adresowany do tego rodzaju placówek kształceniowych. Wspiera je, umożliwia ich działalność, umożliwia reaktywowanie działalności. Pierwszy konkurs został zrealizowany przez Narodowy Instytut Wolności w końcówce ubiegłego roku. Mamy kilkunastu, a właściwie kilkudziesięciu beneficjentów programu.

Kolejną grupą organizacji pozarządowych, którym dedykowany jest określony program, którym zarządza Narodowy Instytut Wolności, są międzynarodowe domy spotkań. Jest to inicjatywa, która jest bardzo popularna w Niemczech. W Polsce w latach 90. domy spotkań zaczęły powstać właśnie po to, żeby młodzież z Polski mogła wyjeżdżać chociażby do Niemiec, tworzyć partnerstwo, tworzyć wspólne projekty, także edukacyjne. Jednym z najbardziej znanych domów spotkań jest dom w Krzyżowej, który został powołany zaraz po słynnym spotkaniu kanclerza Kohla i pana premiera Mazowieckiego. Dom w Krzyżowej przez wiele lat był dofinansowywany dotacją z budżetu państwa w wysokości 500 tys. zł. Dom ten jest dofinansowywany dotacją z budżetu federalnego. W Polsce niestety nie ma takiej możliwości, żeby w formule pozakonkursowej dofinansować działalność tego rodzaju organizacji.

Dlatego powstał program dedykowany dla wszystkich międzynarodowych domów spotkań, nie tylko w Krzyżowej. Z programu będzie mógł korzystać na przykład dom spotkań, który działa od kilkunastu lat w Gdańsku, który jest prowadzony przez ojców franciszkanów. Być może zostanie reaktywowany świetnie kiedyś działający dom spotkań we Wrocławiu, który był prowadzony przez ojców jezuitów, świetnie działający, współpracujący z organizacjami niemieckimi dom w Wielkopolsce, w Mikuszewie. Funkcjonująca do dzisiejszego dnia Fundacja Nowy Staw z Lubelszczyzny też niestety wiele lat temu, kilka lat temu musiała zawiesić swoją działalność w obszarze domu spotkań. Być może będzie mogła reaktywować swoją działalność.

Wybiegając trochę w przód, powiem, że przygotowywany jest kolejny program dedykowany określonej grupie organizacji pozarządowych. Są to organizacje poradnictwa, poradnictwa obywatelskiego, prawnego, konsumenckiego, psychologicznego, prorodzinnego, zdrowotnego. Dwa lata temu w lipcu pan prezydent na „Kongresie poradnictwa", zresztą wspólnie z panem premierem Glińskim, zapowiedział stworzenie programu dedykowanego tej grupie organizacji, właśnie wychodząc z założenia, że organizacje, które świadczą tego rodzaju formy poradnictwa dla osób najbardziej potrzebujących, wymagają również wsparcia, ponieważ najczęściej poradnictwo jest prowadzone w sposób bezpłatny. Jest to poradnictwo, które jest świadczone osobom, których niestety nie stać na korzystanie z płatnych usług.

Zresztą pan prezydent jest bardzo mocno zaangażowany we wspieranie tego rodzaju organizacji. W kancelarii pana prezydenta działa pani Zofia Romaszewska. Ze swoim świętej pamięci mężem przez całe lata prowadzili formy wspierania organizacji poradnictwa. Mam nadzieję, że w roku 2022 program ruszy i kolejna grupa organizacji pozarządowych uzyska wsparcie.

Informacja, którą tutaj państwu przekazuję, ma służyć pokazaniu wszystkich kontekstów funkcjonowania Narodowego Instytutu Wolności. Jest to funkcjonowanie w oparciu o ustawę, w oparciu o przepisy, w oparciu o bardzo jasno określone procedury, w dodatku procedury, które są identyczne albo bardzo podobne do tych, w oparciu o jakie funkcjonują instytucje europejskie. Można powiedzieć, że Narodowy Instytut Wolności w tym sensie jest instytucją bardzo nowoczesną, instytucją europejską, instytucją, która przynosi chlubę państwu polskiemu, ponieważ po raz pierwszy w taki sposób, w takim zakresie, w takiej formie, w takim wymiarze organizacje pozarządowe zostały wsparte przez rząd, przez władze centralne polskiego państwa. Trzykrotne zwiększenie budżetu, stworzenie nowych programów, stworzenie nowych linii finansowania trzeciego sektora na podstawie bardzo precyzyjnie określonych procedur i reguł to właśnie efekt zaangażowania pana premiera Glińskiego.

Jeżeli państwo pozwolą, jeszcze może dosłownie kilka słów w odniesieniu do tego, o czym wcześniej mówiła pani poseł. Absolutnie nie jest możliwe, żeby jakakolwiek

dotacja, czy to rzędu 500 tys. zł, czy to rzędu 700 tys. zł, czy to rzędu 900 tys. zł – gdyż mniej więcej w takiej wysokości są największe dotacje, których Narodowy Instytut Wolności udziela organizacjom pozarządowym – mogła być nierozliczona. Obowiązuje u nas bardzo ścisły reżim sprawozdawczy. Obowiązki sprawozdawcze są wpisane we wzorzec umowy, który obowiązuje w Narodowym Instytucie Wolności. Umowa jest zawierana z każdym dotacjobiorcą. Wszystkie zapisy, które są wpisane we wzorcu umowy, wynikają z ustawy o finansach publicznych.

Narodowy Instytut Wolności właśnie pod kątem jakości realizacji zadań publicznych był dwukrotnie kontrolowany przez Najwyższą Izbę Kontroli. Druga kontrola zakończyła się w grudniu 2020 r., pierwsza rok wcześniej. Żadna z kontroli Najwyższej Izby Kontroli nie stwierdziła jakichkolwiek nieprawidłowości w realizacji zadań publicznych przez Narodowy Instytut Wolności. Wszystkie procedury były przestrzegane. Wystąpienia pokontrolne, raporty Najwyższej Izby Kontroli także są dostępne na stronie Narodowego Instytutu Wolności. Niedawno, w kwietniu, zakończyła się trzecia kontrola Najwyższej Izby Kontroli. Kontrola ta dotyczyła realizacji budżetu Narodowego Instytutu Wolności. Tutaj również nie dopatrzono się żadnych niezgodności z przepisami w działaniach Narodowego Instytutu Wolności.

To właściwie wszystko. Oczywiście można dyskutować o 4500 beneficjentów, wyciągać jedną czy drugą organizację.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Panie dyrektorze, może oddajmy już głos posłom.

Dyrektor Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, sekretarz Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Wojciech Kaczmarczyk:

Proszę państwa, ostatnie zdanie. Chciałbym tylko powiedzieć, że za każdą z organizacji, za każdym z 4500 beneficjentów kryją się fantastyczne historie społeczników. Bardzo wiele z tych historii poznajemy. Bardzo dużo jeżdżę, staram się rozmawiać, poznawać, spotykać się, rozmawiać z tymi ludźmi, poznawać ich potrzeby i dostosowywać formy działania Narodowego Instytutu Wolności właśnie do potrzeb sektora pozarządowego. Bardzo dziękuję. Oczywiście jestem gotów odpowiedzieć na wszystkie pytania.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi za obszerną informację, a także za materiały pisemne i obiecane materiały, które otrzymamy drogą elektroniczną. Myślę, że zwłaszcza istotny był wątek dotyczący wsparcia dla Polaków na Wschodzie.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Czy mogę dopytać o jedną rzecz?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Ale może już oddamy głos posłom.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Nie chcę mówić, tylko dopytam.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Bardzo proszę, jako wnioskodawca.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Panie dyrektorze, pytałam o to, czy było więcej kandydatów. Mam też pytanie, dlatego że pan minister wcześniej mówił, że jeżeli ktoś złamałby reguły, a wszystko jest rozliczane – pan także to potwierdza – to wtedy ewentualnie musiałby zwracać dotacje. Czy były takie przypadki? Jeżeli były, to w jakich proporcjach? Powiem dlaczego. Jak są programy ministra – pracujemy z ministrem kultury, dziedzictwa narodowego i sportu – wiadomo, że z programów ministra dostaje się jakieś granty. Zawsze wiemy, że jakiś procent programów beneficjenci muszą zwrócić, dlatego że czegoś nie wydali, coś zrobili nie tak. Czy tutaj są takie przypadki?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Potraktujemy to już jako głos w rozpoczętej dyskusji. Potem pan dyrektor odpowie. Teraz proszę bardzo, pytania państwa posłów. Pan poseł Krzysztof Piątkowski. Proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie i panowie posłowie, panie dyrektorze, zanim merytorycznie wypowiem się na temat konkursów, chciałbym się upewnić. Zdaje mi się, że w porządku obrad dzisiejszego posiedzenia Komisji jest przedstawienie informacji przez przewodniczącego Komitetu do spraw Pożytku Publicznego, ministra kultury, dziedzictwa narodowego i sportu, wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Glińskiego. Pana premiera reprezentował pan minister, którego teraz już nie ma. W tym samym punkcie jest również wystąpienie dyrektora Narodowego Instytutu Wolności. Pan dyrektor jest osobiście, ale rozumiem, że nie reprezentuje pana ministra i pana premiera, tylko siebie samego. Chciałbym, żebyśmy formalnie wyjaśnili, z kim rozmawiamy, kto będzie odpowiadał na nasze pytania, dlatego że nie widzę, żeby osoba, która powinna być, była obecna. Chciałbym powiedzieć, że to, że nie ma osoby, z którą powinniśmy tutaj dialogować, jest to objaw braku szacunku wobec przewodniczącego Komisji, ale w równym stopniu wobec nas wszystkich. Nie wątpię, że pan dyrektor jest wybitnym ekspertem w tej dziedzinie, ale mam pytania do ministra albo do osoby, która pana ministra, pana wicepremiera reprezentuje w czasie dzisiejszego posiedzenia. Pytanie też do pana przewodniczącego – komu za chwilę będę zadawał pytania?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

To znaczy z kim pan poseł będzie dialogował. Myślę, że nie jest aż tak źle, jak pan poseł mówi, dlatego że owszem, we wniosku była mowa o przewodniczącym Komitetu do spraw Pożytku Publicznego, ale reprezentuje go zastępca przewodniczącego, czyli jak najbardziej osoba upełnomocniona. Rzeczywiście teraz musiał się udać na posiedzenie innej komisji, ale pewnie jeszcze zdąży wrócić, dlatego że posiedzenie naszej Komisji trwa dosyć długo. Natomiast na równorzędnych prawach w państwa wniosku wymieniony jest pan dyrektor Wojciech Kaczmarczyk.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Ale nie zamiast, zdaje się, tylko…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Nie, nie. Jest, dlatego że państwo chcieliście, żeby był i żeby odpowiadał na pytania. Proponuję dialogować, a nie nie cieszyć się z tego, że przybyła osoba, którą państwo zapraszali.

Dyrektor Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, sekretarz Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Wojciech Kaczmarczyk:

Dodam tylko, że jestem także sekretarzem Komitetu do spraw Pożytku Publicznego. Mogę również odpowiadać na pytania kierowane do pana premiera…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Myślę, że jest to osoba w pełni kompetentna i upełnomocniona.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Nie wątpię w kompetencje pana dyrektora. Nawet przez chwilę nie przyszło mi to do głowy.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Wobec tego proszę o pytania.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Natomiast dzisiaj chciałem zadać pytania panu premierowi bądź osobie, która reprezentuje pana premiera czy pana ministra.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Zakładamy, że pan minister jeszcze do nas powróci.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Załóżmy. Dobrze. W takim razie załóżmy, że pan minister do nas powróci, że ktoś notuje, że ktoś teraz nas słucha, że potem zdąży odsłuchać moje pytania, moje wątpliwości. Nie będę mówił zbyt długo. Podzielę się pewnym niepokojem, który mam w sprawie konkursu. Pan minister, zanim się z nami rozstał, zdążył powiedzieć, że kiedyś procedury były bardzo skomplikowane, a teraz je uproszczono. Mam wrażenie, że uproszczono je naprawdę bardzo. Zgadzam się z panem ministrem. Procedury uproszczono tak dalece, że właściwie wystarczy spełnić tylko jedno kryterium, wystarczy być czyimś znajomym, znajomym konkretnej osoby. Odnoszę takie wrażenie, kiedy przyglądam się rozstrzygnięciu, które miało miejsce.

Mówię o rozstrzygnięciu w ramach PROO 2a, gdzie zostało złożonych 160 wniosków. Organizacje ubiegały się o otrzymanie dotacji operacyjnej na wsparcie budowy początkowych kapitałów żelaznych, o których mówiła także pani przewodnicząca. Do realizacji zostało zakwalifikowanych 6 wniosków. Najwięcej punktów otrzymała fundacja Polska Wielki Projekt. Otrzymała 500 tys. zł, a potem jeszcze około 300 tys. zł w innym rozstrzygnięciu, w sumie prawie 800 tys. zł, dokładnie fundacja ta otrzymała 791 tys. zł. Z KRS-u można się dowiedzieć, kto jest członkiem rady programowej. W radzie programowej jest właśnie nieobecny pan profesor Piotr Gliński, wicepremier i minister tego rządu, jest wielu eurodeputowanych, Ryszard Legutko, Zdzisław Krasnodębski. W radzie programowej są także osoby, które reprezentują prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W radzie programowej jest pani Anna Bielecka, która, zdaje się, jest prezesem fundacji.

Oczywiście słyszałem pana ministra, kiedy mówił, że rady programowe są zupełnie bez znaczenia, ale czy rada programowa, w której zasiada wicepremier rządu, zastępca pana premiera, czyli pani minister Zwinogrodzka, ponadto eurodeputowani, wybitne osobistości związane z obecnie rządzącą partią Prawo i Sprawiedliwość, jest bez znaczenia? Śmiem wątpić. Może państwo jesteście innego zdania, że pan premier jest bez znaczenia w radzie. Jeżeli tak jest, przyjmę to na klatę, ale wydaje mi się, że rada programowa nie jest bez znaczenia.

Wiecie państwo, kiedy zacząłem czytać informacje, przypomniałem sobie, że istnieje dokument, który nazywa się – jak się on nazywa – „Wytyczne antykorupcyjne dla administracji publicznej w zakresie jednolitych rozwiązań instytucjonalnych oraz zasad postępowania dla urzędników i osób należących do grupy PTEF", stanowiący część „Rządowego programu przeciwdziałania korupcji". To państwa rząd sformułował ów program. Zadałem sobie trud i zajrzałem do dokumentu. Szczególnie przyglądałem się fragmentowi dokumentu, w którym jest mowa o wytycznych w sprawie zasad postępowania w sytuacji zagrożenia korupcyjnego w kontaktach urzędnik–klient. Jest to rozdział „Misja służby publicznej i budowanie jej etosu". Są tam bardzo mądre słowa typu: „nie stwarzaj wrażenia, że jesteś otwarty na budowanie pozasłużbowej relacji z klientem", „zachowaj profesjonalny dystans". Są takie fragmenty. W innym miejscu czytamy: „zachowaj dystans, nigdy nie sprawiaj wrażenia, że jesteś otwarty na nawiązywanie pozasłużbowych relacji, postaw wyraźną granicę pomiędzy kontaktami służbowymi a prywatnymi", „twoje relacje prywatne nie mogą wpływać na sposób wykonywania obowiązków" itd., itd.

Jest to naprawdę bardzo profesjonalny dokument, zdaje się, napisany we współpracy z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym – tylko po to, żeby przestrzegali go politycy opozycji, dlatego że przecież premiera, ministra takie zasady nie obowiązują. On może spotykać się z członkami rady, może się z nimi przyjaźnić, nie zachowywać dystansu, lubić, szanować, godzinami rozprawiać w salonikach, chyba że nieprawdą jest to, o czym donosiły media. Proszę powiedzieć, ale nie słyszałem o tym, żeby pan premier wytoczył proces jakimś portalom czy jakiejś gazecie, których nie będę wymieniał, że podawały, jak dobrze się zna, jak często się widuje na przykład z prezesem fundacji. Zresztą przyjaźni się i podobno bywa tam także pan prezes Kaczyński. Nie chcę w to wnikać.

Chciałbym zapytać pana premiera, czy jego zdaniem nie zachodzi tutaj ryzyko, że zasady, których powinien przestrzegać, zostały naruszone, czy nie mamy do czynienia z łamaniem wytycznych antykorupcyjnych dla administracji publicznej. Mam poważny niepokój w tym zakresie. Uważam, że jednak ma to znaczenie, że należałoby oczekiwać przestrzegania obowiązującego w Polsce prawa przez pana premiera, ministra, jak rów-

nież jego zastępcę, wiceministra. Nie ukrywam, że odpowiedzi w tym temacie nie oczekuję od pana dyrektora. Nie sądzę także, żeby chciał pan odpowiedzieć na to pytanie. Żałuję, że pan minister nie odpowie mi na to pytanie. Może napiszę stosowną interpelację w tej sprawie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Jeszcze przepraszam. Mówiłem o jednym konkursie. Pani przewodnicząca przy okazji wspomniała, że z kapitału żelaznego nie trzeba się rozliczać. Zapewne miała na myśli, że nie trzeba się rozliczać tak dokładnie jak w przypadku dotacji na konkretny cel. Wszyscy to wiemy i rozumiemy. Pan minister uznał za stosowne pouczyć nas, zrobił nam duży wykład na ten temat, ale myślę, że jeżeli nawet się z tym nie zgadza, to z całą pewnością pan minister, gdyby tutaj był, zgodziłby się, że pieniądze, które dotyczą kapitału żelaznego, powinny być przekazywane podmiotom uważanym za najważniejsze i mające najcenniejszy dorobek w budowaniu społeczeństwa. Pytam się, jaki dorobek ma organizacja, która otrzymała wsparcie. Jest to bardzo tajemnicza organizacja, która ma angielską nazwę All for the Betterment of Life. Ze spisu KRS wynika, że została zarejestrowana 24 lutego 2021 r. Działa w Warszawie, nie ma żadnej historii, a nazwiska założycieli niewiele mówią. W celach fundacji jest maksymalizacja zadowolenia z życia, wzorów i twórczości. 500 tys. zł. Pan minister też nie odpowie mi na pytanie. Nie kieruję tego pytania do pana dyrektora. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Teraz pan poseł Tomasz Olichwer. Proszę bardzo.

Poseł Tomasz Olichwer (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie dyrektorze, po przejrzeniu wyników konkursu w ramach wsparcia dla polskich organizacji obywatelskich, oczywiście na państwa stronie internetowej, mam uwagę. Moim zdaniem wnioski powinny być pogrupowane alfabetycznie albo według miast, albo według województw. Dlaczego o tym mówię? Przeglądając państwa wyniki, powiedzmy, że ja to pal licho, ale osoby zainteresowane z Warszawy na pewno nie są zainteresowane wynikami na przykład ze Śląska. Po to, żeby przejrzeć wyniki i dotrzeć do informacji, które je interesują, w jedynym konkursie muszą przewertować prawie 150 stron. Jest to bardzo, bardzo dużo. Moim zdaniem wprowadza to bardzo duży chaos. Stąd moja prośba, uwaga, żeby następnym razem, jeżeli będziecie państwo publikować wyniki, zmienić to i publikować je alfabetycznie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Teraz pan poseł Piotr Adamowicz. Proszę bardzo.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie dyrektorze, nieobecny panie ministrze, nawiązując niejako do głosu pana posła Olichwera, chciałbym zwrócić uwagę na jedną kwestię. Oczywiście wrzuciłem to w wyszukiwarkę. Mam przed sobą listę ekspertów drugiej edycji, z 2019 r., programu FIO. Jest to dwieście dwadzieścia kilka nazwisk. Pozycja nr 1, nazwisko Adamczyk, imię Anna. Czy nie można by było, panie dyrektorze, coś z tym zrobić, żeby można było w jakiś sposób zidentyfikować owe postaci? Rozumiem, że zgłaszają się tam różnego rodzaju osoby, ale nazwisko Adamczyk jest dosyć popularnym nazwiskiem odimiennym, imię Anna także jest popularnym imieniem. Można się bawić w googlowanie i sprawdzać, kim jest ta pani, czym zajmowała się w życiu zawodowym czy społecznym, ale jest to potwornie utrudnione.

Moje pytanie brzmi, czy można w jakiś sposób wprowadzić elementarny poziom identyfikacji, nie wiem, miejsce zamieszkania, miejsce pracy, cokolwiek, co by służyło zidentyfikowaniu owych osób. Tak naprawdę – przy całym szacunku dla tych wszystkich nazwisk, które są tutaj wymienione – zidentyfikowanie jest niemożliwe, są to osoby

szerzej nieznane. Jest tam Wachowski, ale akurat nie Mieczysław, czyli raczej nie z tej rodziny. Czy to ja, czy to zwykły obywatel, który chciałby sprawdzić, kim jest ekspert pana instytucji, będzie miał i ma poważne problemy z identyfikacją, ze sprawdzeniem, kim zacz jest ten czy inny ekspert. To tak na marginesie, nawiązując do wypowiedzi pana posła Olichwera.

Wracając do funduszu żelaznego, 500 tys. zł dostała Fundacja Pomorska Inicjatywa Historyczna z Gdyni, założona w 2010 r. między innymi przez Andrzeja Kołodzieja. Andrzej Kołodziej jest prezesem zarządu, wiceprezesem jest pan Zwiercan, działacz SW w latach 80., prywatnie mąż znanej nam skądinąd pani poseł Małgorzaty Zwiercan. Nie wiem, czy dalej pracuje w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, czy też nie pracuje, jest to rzecz mniej istotna. Powiem panu szczerze, panie dyrektorze, że doskonale rozumiem, dlaczego to oni dostali pieniądze. Dostają pieniądze między innymi od Węglokoksu, totolotka, Fundacji PKO, samego Banku PKO i innych. BZ WBK też się tam znajduje. Świetnie do rozumiem, dlatego że jest to element prowadzonej od 2015 r. polityki budowania pewnej wizji historii. W tym momencie mówimy oczywiście o budowaniu i wzmacnianiu legendy Solidarności Walczącej, wobec czego 500 tys. zł, które dostała fundacja, absolutnie mnie nie dziwi.

Fundacja działa sprawnie. Muszę powiedzieć, że działa naprawdę sprawnie od 2010 r. Zajmuje się głównie upamiętnianiem, dokumentowaniem działalności SW, a także Grudnia'70, głównie z Gdyni, tudzież innych działań opozycyjnych w latach, w czasie Polski Ludowej. Broń Boże, nie mam zastrzeżeń, rozumiem, że pieniądze te im się przydadzą, tym bardziej że w planach razem ze Stowarzyszeniem Solidarność Walcząca mają – są współorganizatorami projektu pod nazwą „Muzeum Solidarności Walczącej". Placówka miała być niedawno otwarta, ale jak znalazłem w internecie, z powodu COVID-19 prace jeszcze nie są zakończone. Broń Boże, nie zgłaszam pretensji. Taka jest polityka obecnej ekipy rządzącej. Budujemy legendę Solidarności Walczącej. W tym momencie abstrahujemy od tego, na ile rzeczywiste były wpływy tej organizacji opozycyjnej w latach 80., czy była tylko czymś bocznym w stosunku do głównego nurtu reprezentowanego przez TKK, czy też nie, ale to zadanie historyków, nie moje.

Inna kwestia, w której bardzo proszę pana dyrektora o odpowiedź. Może nie dzisiaj, ponieważ nie musi pan być przygotowany co do szczegółów, a diabeł jak zwykle tkwi w szczegółach. Niestety sprawa wydaje się być bardzo przykra, panie dyrektorze. Chodzi mi mianowicie o projekt Laboratorium „Więzi" dotyczący personalistycznego spojrzenia na życie społeczne. Być może personalizm stał się démodé, nie wiem, nie jestem filozofem. Niestety niuans polega na tym, że starali się oni o dofinansowanie w ubiegłym roku. Proszę państwa, w ocenach ekspertów dostali bardzo wysoką punktację, czyli 91 punktów na 100 możliwych, ale z powodu ograniczeń finansowych, do których należy podejść spokojnie, nie otrzymali wsparcia, dlatego że ktoś miał 92 punkty, jak piszą. Przepraszam, zabrakło im 3 punktów.

W związku z tym środowisko „Więzi", niewątpliwie zasłużone, chociaż dla niektórych może niezasłużone, ponieważ kolaborujące w czasie PRL-u, postanowiło poprawić, uszlachetnić projekt. Na podstawie wytycznych ekspertów – jest to ich relacja – przygotowało nowy projekt do tegorocznej edycji, poprawioną wersję tego, który uzyskał aż 91 punktów. I cóż się stało? Otóż w tegorocznej edycji poprawiony projekt, który miał 91 punktów, został uznany za bardzo niedobry i otrzymał tylko 48 punktów. Nie wiem, nie znam mechanizmów, ale proszę – nie oczekuję, że wypowie się pan teraz, dlatego że jest to jeden z wielu projektów, które obsługuje pańska instytucja – o odpowiedź na piśmie, o zweryfikowanie tego, co się stało z wnioskiem „Więzi". Jeżeli byłoby tak, że co ekspert, to ma jakiś pogląd, a co roku oni się zmieniają, jedni dają 91 punktów, a drudzy po poprawkach naniesionych na podstawie pewnych wytycznych, opisów krytycznych poprawionemu projektowi dają 48 punktów, to nie wiem, o co chodzi. Nie rozumiem tego.

Ostatni wątek, który chciałbym tutaj poruszyć, był często podnoszony. Przepraszam, muszę poprzekładać kartki. Pan minister mówił mianowicie – przynajmniej tak to zinterpretowałem – o uszlachetnianiu demokracji na poziomie podstawowym. Z kolei pan wspominał o specjalnej linii dla mediów lokalnych. Chodzi o finansowanie z priorytetu 3, czyli rozwój instytucji lokalnych, organizacji strażniczych i mediów obywatelskich, edycja 2020. Drodzy państwo, pewna fundacja, która zawiaduje pewnym portalem, otrzy-

mała w ubiegłym roku 190 tys. zł chyba bez 2 tys. zł. Jak oświadczyła fundacja, chodzi o rozwijanie… O co tutaj chodzi? Czas na telewizję obywatelską, uzupełniamy dotychczasową działalność, rozpoczynamy nowy etap działalności, dzięki wsparciu z PROO uzupełniamy dotychczasową aktywność o telewizję obywatelską. OK.

Wobec tego, proszę państwa, zadałem sobie trud przejrzenia programu, który jest emitowany na YouTubie. Kto tam występuje? Postaci mianowicie mamy takie jak Kacper Płażyński, dziennikarze Radia Gdańsk i Telewizji Polskiej Gdańsk, czyli mediów prorządowych. Następnie mamy panią Małgorzatę Tarasiewicz. Jest to działaczka jednego ze stowarzyszeń sopockich, partnerka Krzysztofa Wyszkowskiego. Występowali tam także państwo Puterniccy, sławni z pewnego filmu – „Mała Sycylia". W zasadzie są to podobni ludzie. Niemal etatowo występują radni Gdańska, oczywiście z PiS-u.

Cóż można powiedzieć? Zasięgi – ci, którzy znają internet, wiedzą o co chodzi – można powiedzieć, że są dosyć mizerne, dlatego że jest to pomiędzy sto kilkadziesiąt a 300, 400 odtworzeń. Jedno to było około 11 tys., ale z zupełnie innego powodu, ponieważ było to olinkowane do portalu rozmówcy. Tak to niestety jest.

Idąc dalej, można pod tym zamieszczać komentarze na YouTubie. Komentarzy jest od 0 do 5. Są tam także relacje z różnego rodzaju uroczystości. Na przykład w relacji zauważono wizytę wicepremiera Piotra Glińskiego w Gdańsku w bazylice św. Mikołaja. Liczba wyświetleń: 48, komentarzy: 0. Wizyta wicepremiera Piotra Glińskiego w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku miała aż 18 wyświetleń, 0 komentarzy. Wizyta wicepremiera Piotra Glińskiego w Gdańsku w Sali BHP i 38 wyświetleń, komentarzy: 0. Na tym tle niestety dobrze wypada pierwszy zastępca pana ministra pan minister Sellin, gdyż z kolei jego wizyta w Muzeum na Wodzie doczekała się aż 47 wyświetleń, chociaż komentarzy było 0, jak i w poprzednim wykonaniu. Jeżeli tak ma wyglądać budowanie demokracji lokalnej, jej uszlachetnianie w lokalnych w mediach – to très bien.

Po to, żeby było najciekawiej, należałoby sprawdzić, co za fundacja zawiaduje portalem, medium, telewizją internetową. Kogo odnajdujemy w radzie fundacji? Odnajdujemy mianowicie posła Kacpra Płażyńskiego. Pomijam już, że występowała tam jego żona, sam wcześniej występował jako mecenas, jako kandydat na posła, jako radny, jako kandydat na kogoś tam, pomijam to. Ale wie pan, jeżeli poruszamy tutaj wątki stricte politycznych uzależnień, wpływów, znajomości ect., ect., o czym mówił kolega z Łodzi – pomijam wątki towarzyskie – to jeżeli przeanalizuje się, kto występuje, kto dostał pieniądze i kto jest w radzie fundacji, skojarzenia są takie a nie inne, panie dyrektorze. W zasadzie to byłoby wszystko.

À propos fake newsów przychylam się do wypowiedzi kolegów. Jeżeli pan minister uważa, że są produkowane fake newsy i że członkowie Komisji posługują się medialnymi fake newsami – przepraszam, ale pozostaje droga prawna. W ministerstwie są działy prawne, jeżeli nie, to można wynająć bodajże kancelarię Zaborowskiego. Specjalizuje się ona w obsłudze niektórych polityków. Na pewno pomoże. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Skoro już padło tutaj nazwisko Andrzeja Kołodzieja, myślę, że pan poseł doskonale o tym wie, iż jego działalności nie można zawężać tylko do Solidarności Walczącej. Generalnie jest to jeden z bohaterów naszej niepodległości. Zaczynał bodajże najpierw w ROPCiO, potem był w Wolnych Związkach Zawodowych, w Solidarności. Był wtedy bardzo młodym człowiekiem, ale aktywnym. Zanim powstała Solidarność, już był znaną postacią. Potem przez pewien czas był na uchodźctwie. Był także sołtysem pewnej miejscowości na Podkarpaciu.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Tak, zgadza się.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Chyba był też związany albo z Unią Wolności, albo z Unią Demokratyczną. A może nawet był kandydatem Platformy Obywatelskiej do kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Tak, był. Nie, nie, ale ja…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Myślę, że raczej jest to postać z naszej tradycji niepodległościowej, która powinna łączyć różne nurty.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Przepraszam, panie przewodniczący, rzadko używam prywatnych wtrętów, ale zgadzam się z panem. Andrzeja znam nie od wczoraj, ale od roku 1980, z zupełnie innych czasów. Jesteśmy, przynajmniej kiedyś byliśmy per ty. Niektóre postaci z pewnego obozu politycznego poprzechodziły ze mną na per pan, ale to już nie moja sprawa. Nie, nie, bardzo go cenię. Nie jestem zaskoczony. Broń Boże, nie mam żadnych pretensji i uwag. Tak, tak, należy pamiętać o Solidarności Walczącej, jak najbardziej wspomagać ją finansowo. W tym, o czym pan mówi, że zajmował się także innymi rzeczami – i owszem, ma pan stuprocentową rację.

Jeżeli jeszcze mogę mieć prywatny apel, to nie wiem, czy szczęśliwe jest używanie sformułowania „dialogować", ponieważ sformułowanie to pochodzi z SB, z pewnych służb. Chyba pan pamięta, co oznaczało dialogowanie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dlatego nie użyłem go jako pierwszy, tylko zwróciłem na nie uwagę.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Tak, tak. Szanowni koledzy, może nie używajcie słowa „dialogować", ponieważ pachnie ono PRL-em i służbami.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Jak najbardziej przyłączam się do tego apelu.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Podkreśliłem je, dlatego że zauważyłem pewne specyficzne sformułowanie, które tutaj padło. Dziękuję bardzo panu posłowi. Teraz pani przewodnicząca Bożena Żelazowska.

Poseł Bożena Żelazowska (KP):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie dyrektorze, w swoim wystąpieniu chciałam się zwrócić do pana ministra, którego nie ma z nami. Chciałabym zaznaczyć, że jest to bardzo zła praktyka. Jako Komisja Kultury i Środków Przekazu chyba nie możemy sobie pozwolić na to, żeby w trakcie naszych obrad, które nie odbywają się aż tak często, nie było przedstawiciela resortu, do którego się zwracamy i który o spotkaniu wiedział odpowiednio wcześniej. To po pierwsze.

Po drugie, panie przewodniczący, skoro nie ma pana ministra, apel ten skieruję na pańskie ręce. Otóż nie życzę sobie, żeby pan minister odpowiadał na pytania pani przewodniczącej w ten sposób, że będzie nas uczył demokracji i szacunku. Było to bardzo niegrzeczne. Nie wiem, czy jako prezydium Komisji nie powinniśmy wystosować odpowiedniego pisma. Biorąc pod uwagę doświadczenie członków naszej Komisji, doświadczenie pani przewodniczącej oraz osobę pana przewodniczącego, po prostu nie życzę sobie takiej formy zwracania się.

Jeżeli chodzi o pytania, mam również pytania do pana ministra. Zaraz zadam swoje pytanie kierowane do pana dyrektora. Jeżeli chodzi o to, co wcześniej podkreślali koledzy i co we wniosku przedstawiła pani przewodnicząca, absolutnie się pod tym podpisuję. Drodzy państwo, z organizacjami pozarządowymi pracowałam całe moje życie zawodowe, a jest to ponad 20 lat. Może nie dużo, ale jednak trochę. Wiem, w jaki sposób powinny być dzielone środki, wiem, jakie jest to trudne, i wiem, jakie jest zapotrzebowanie społeczne oraz zapotrzebowanie organizacji pozarządowych.

Jeżeli mówimy o kryteriach, pan poseł słusznie podniósł organizację, która powstała w lutym tego roku. Czym miała się wykazać? Oczywiście, że może stawać do konkursu, może startować, ale jeżeli organizacja ta po zgłoszeniu dostaje kwotę 500 tys. zł, a jest to bardzo duża kwota, i kiedy czytamy, że rozliczenie, jak powiedział pan minister, ma być na podstawie protokołu czy sprawozdania, to drodzy państwo, tak nie powinno

to wyglądać. Podałam tutaj tylko ten jeden przykład, ale podejrzewam, że większość z rozliczeń właśnie tak wygląda.

Kwota prawie 500 mln zł, która przez trzy lata poszła do organizacji pozarządowych, to olbrzymia kwota. I bardzo dobrze. Mam nadzieję, że większość poszła słusznie. Ile poszło niesłusznie, podkreślali moi koledzy. Wiemy o tym, panie dyrektorze, nie tylko ze stron internetowych, z portali internetowych, z jednego medium. Wiemy o tym także z programów telewizyjnych. Wiemy, że ma pan bardzo trudną rolę. Zresztą oglądałam program, kiedy nie mógł pan odpowiedzieć na niektóre pytania dziennikarzy. Rozumiem, czasami taka jest bardzo trudna rola, chociaż nie powinno to tak wyglądać. Dlatego jeszcze raz apeluję, żeby nasza Komisja zwróciła się do pana ministra o jeszcze jedno spotkanie na ten temat, kiedy będziemy mieli wcześniej przedstawione materiały, nad którymi będziemy mogli pochylić się, przeanalizować je i wówczas podjąć jakieś decyzje czy wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Korzystając z tego, że jestem przy głosie, zadam pytanie panu dyrektorowi. Ile wpłynęło wniosków dotyczących uniwersytetów ludowych? Jeden czy więcej – czy taki uniwersytet już powstał? Jest to moje pytanie do pana dyrektora, dlatego że chyba tylko na takie mogę otrzymać odpowiedź. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Uwagi, które skierowała pani w stronę prezydium, omówimy na naszym posiedzeniu. Akurat tak się składa, że dzisiaj mamy mieć krótkie spotkanie. Teraz pani poseł Urszula Augustyn. Proszę bardzo.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję bardzo. Chciałabym szczególnie podziękować pani przewodniczącej Żelazowskiej za tę część jej wypowiedzi, która dotyczyła pana ministra. Jestem 16 lat w parlamencie, ale jeszcze nie słyszałam, żeby któryś minister w taki sposób traktował posłów. Było to wystąpienie przynajmniej niegrzeczne. Zresztą jest bardzo wiele wątpliwości co do treści, które pan minister przedstawił. Pan minister nie odnosił się do konkretów, czyli do pytań, które zostały zadane przez posłów wnioskodawców we wniosku o zorganizowanie dzisiejszego posiedzenia Komisji. Nie dowiedzieliśmy się niczego na temat kryteriów, jakie były stosowane przy wyborze organizacji, które dostały pieniądze. Nie dowiedzieliśmy się konkretów, które dotyczyły wysokości dotacji. Dlaczego były akurat takie, dlaczego na kapitał założycielski, dlaczego nie inne? Wszystkie szczegóły, o które dopytywaliśmy we wniosku, nie zostały nam objaśnione.

Z bardzo emocjonującej wypowiedzi pana ministra widać natomiast wyraźnie, że przypuszczam, że w ministerstwie i także u pana premiera Glińskiego, który jest autorem pomysłu stworzenia Narodowego Instytutu Wolności, cały czas pokutuje błędny mit, który doprowadził was do wniosku, że zanim PiS objął władzę, była jakaś dziwna grupa, która dostawała pieniądze. Pan minister wielokrotnie mówił, że mała grupa z wielu źródeł dostawała całą furę pieniędzy. Chciałabym dowiedzieć się od pana ministra, cóż to jest ta mała grupa. Jeżeli jest to krótka lista organizacji pozarządowych, skoro pan minister wielokrotnie o tym mówił, to niech nam wyłuszczy owe organizacje, niech nam dokładnie powie, cóż to były za instytucje, które dostawały ogromne, kolosalne pieniądze. Chcielibyśmy wiedzieć.

Państwo poszliście swoją drogą, państwo założyliście własne instytucje, ba, zakładacie je nadal, tworzycie ho, ho – ile funduszy, teraz jakiś kolejny Fundusz Patriotyczny. Po wypowiedzi pana ministra mam wrażenie, że państwo próbujecie ukierunkowywać strumień pieniędzy, kierując się nie konkretnymi kryteriami, tylko kierując się wymyślonymi przez siebie ideologicznymi warunkami. Mówię tutaj o Funduszu Patriotycznym. Mówicie państwo, że będziecie realizować określone cele ideologiczne, kultywowanie tradycji ruchu narodowego, myśli społeczno-katolickiej i konserwatywnej itd., itd. Wydaje mi się, że w zupełnie błędny sposób oceniacie to, co się działo wcześniej. W zupełnie zaplanowany sposób realizujecie własną politykę, niestety związaną z ideologią.

Nie wiem, czy pan minister ma świadomość, że 10 lat wcześniej, zanim PiS objął władzę, została powołana Ogólnopolska Federacja Organizacji Pozarządowych, że znakomicie działała, że byli zewnętrzni eksperci, że mnóstwo organizacji dostawało pieniądze,

małych organizacji w niewielkich miejscowościach, że było tego naprawdę bardzo wiele, że w przeciwieństwie do tego, jak dzisiaj bardzo trudno jest znaleźć na stronie internetowej precyzyjne rozpisanie, jak fundacje są traktowane, jakie fundacje dostają pieniądze, a jakie fundacje nie dostają pieniędzy… Argumentów to już nie ma żadnych. W tej chwili, w trakcie trwania posiedzenia Komisji, pan dyrektor przynosi nam materiał. Trudno teraz zapoznać się z materiałem, ocenić go i jeszcze wyciągnąć z tego wnioski. Takiej praktyki w pracy Komisji jeszcze nie było. Chciałabym, żeby to się zmieniło.

Chciałabym natomiast zwrócić uwagę na te organizacje, które mają bardzo krótką historię. Mówił o tym już pan poseł Piątkowski. Organizacja powstaje w lutym, a w kwietniu dostaje 500 tys. zł. Być może jest jakieś takie kryterium. Bardzo chcę się tego dowiedzieć. Chciałabym zobaczyć, na jakiej podstawie. Organizacja wykazała się taką historią i takimi osiągnięciami, że dostała takie pieniądze.

Chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Ogólnopolska Federacja Organizacji Pozarządowych jest to instytucja, która ani nie jest związana z rządem, ani nie jest związana z opozycją. Po prostu jest to federacja organizacji pozarządowych. Prześledziła dokładnie procedury konkursowe konkursów, które organizowaliście państwo w poprzedniej kadencji. Opisała ponad 60 naruszeń sposobu przyznawania pieniędzy. Znalazły się tam organizacje, które powstały dwa miesiące wcześniej i dostały pieniądze, organizacje, które dostały niezgodnie z kryteriami. Myślę, że dobrze by było, żeby szczególnie przyjrzeć się sposobowi dzielenia pieniędzy. Z pięknych słów, które pan dyrektor tutaj wygłasza, z emocjonującego wystąpienia pana ministra niestety niewiele dowiedzieliśmy się, jak to naprawdę jest, jak to naprawdę wygląda. Jakiś rzetelny audyt byłby tutaj bardzo pomocny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Bardzo proszę, teraz pan przewodniczący Marek Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, rzeczywiście byłoby dobrze, żeby przedstawiciel rządu jednak był z nami. Zgadzam się z tą uwagą. Padają różne pytania, różne insynuacje, a nie ma przedstawiciela rządu, żeby na to odpowiedzieć. To nie jest dobra praktyka. Myślę, że jest więcej wiceministrów niż jeden, żeby mogli chodzić na posiedzenia dwóch komisji. Myślę, że z panem przewodniczącym poprosimy o to, żeby tak nie było. Jest to jednak posiedzenie komisji sejmowej, które powinno być w odpowiedni sposób potraktowane przez przedstawicieli rządu.

Szanowni państwo, padło tutaj wiele rzeczy, które są wynikiem pewnego myślenia, chyba jeszcze z komunizmu. Pani przewodnicząca Katarasińska mówiła, że ktoś buduje czapę nad organizacjami pozarządowymi, że jest to…

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Ale to nie ja buduję, tylko wy.

Poseł Marek Suski (PiS):

Pani o tym mówi, a ja za chwilę odniosę się do tego, dlatego że po prostu jest to bzdura. Taką czapę w komunizmie budowała PZPR, której była pani działaczką. Jeżeli pani mówi tutaj, że nie życzy sobie, jeżeli państwo mówicie, że nie życzycie sobie, żeby ktoś uczył was demokracji, to ja także mogę powiedzieć, że nie życzę sobie, żeby państwo uczyli nas demokracji – osoby z taką przeszłością jak chociażby pani przewodnicząca Katarasińska, uczestnicząca w nagonkach antysemickich.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Ja bym się z panem nie zamieniła na przeszłość.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ja też bym się z panią nie zamienił, dlatego że ze wstydu bym się spalił, jakbym zachowywał się tak jak pani w swoim życiu – i teraz też.

Poseł Tomasz Olichwer (KO):

Teraz mocno pan przesadził.

Poseł Marek Suski (PiS):

Mówienie o tym, że ktoś buduje czapę nad organizacjami pozarządowymi, to skandal, to kłamstwo, to oszczerstwo. Do tej pory rzeczywiście były pewne uprzywilejowane organizacje. Inne organizacja najwyżej mogły sobie pomarzyć, dlatego że nigdy niczego nie dostały, jeżeli nie były w układzie, który rządził postkomunistyczną Polską. Natomiast w tej chwili stworzono mechanizm, do którego każdy może się zgłosić, ale nie musi. Nie ma likwidacji, nadzoru nad stowarzyszeniami. Jest podział pieniędzy, większych niż kiedyś, są procedury, które jak rozumiem, państwu się nie podobają, dlatego że nie są to procedury, z których dostają wsparcie tylko i wyłącznie organizacje związane z waszą stroną polityczną, tylko dostają różne, od lewa do prawa. I to jest budowanie społeczeństwa obywatelskiego, o czym wy mówiliście, ale co blokowaliście, a nie budowaliście. Wy byliście zainteresowani tym, żeby było tak, jak było. To się zmieniło. Kiedyś rządziliście niepodzielnie.

Żyjąc w Polsce postkomunistycznej, widziałem, jak wielkie są niesprawiedliwości, jaki jest układ, który trzyma Polskę. To, że została powołana tego rodzaju instytucja, oznacza rozbicie postkomunistycznego układu, który trzymał Polskę. Nikt spoza układu nie mógł podskoczyć, ponieważ był duszony, nie otrzymywał żadnej pomocy, był blokowany. Tylko różne zasłużone organizacje, takie, które wam sprzyjały, mogły otrzymywać pieniądze. Jak słyszę, teraz przy funduszach europejskich mówicie tak: po co dawać pieniądze Orlenowi, skoro Orlen świetnie sobie radzi, ma dochody, to po co ma być wspierany, wspierajmy różne prywatne inicjatywy, które gorzej sobie radzą, żeby mogła być konkurencyjność. W przypadku różnych stowarzyszeń – był tutaj wymieniony Owsiak, który także sobie świetnie radzi bez pomocy rządu – mówicie: a dlaczego ta organizacja ma nie dostać? Powinniście być konsekwentni. Skoro sobie dobrze radzi, to po co ją jeszcze wspierać przez rząd? Trzeba wspierać tych, którzy zaczynają, którzy wyrastają, na zasadzie pewnych szans tworzonych dla innych ludzi, którzy chcą się włączyć w budowanie społeczeństwa obywatelskiego.

Z drugiej strony padł tutaj zarzut, że jest to transfer pieniędzy od swoich do swoich. Mamy udowodnić, że ci, którzy dostają, nie są nasi. W normalnych procedurach jest tak, że stawia się zarzut, mówiąc o konkretnych organizacjach, o powiązaniach. Pani przewodnicząca nie wymieniła żadnej z nami związanej organizacji, tylko oczekuje, że organizacje, które dostają, są z nami związane. Jeżeli państwo stawiacie zarzuty, to musicie je jakoś uzasadnić, żeby było od czego się odwołać, co obalić bądź co potwierdzić. Natomiast tego typu mówienie, że to my mamy udowodnić, że ci, którzy dostają, nie są organizacjami związanymi z nami, jest wbrew jakimkolwiek zasadom przedstawiania zarzutów. Wymagacie, żeby rząd udowodnił, że nie jest garbaty, nie wskazując, gdzie garb występuje.

Szanowni państwo, rozumiem, że opozycja szuka dziury w całym. Uważam, że to, że tego rodzaju instytucja powstała, że są pewne klarowne zasady przyznawania pieniędzy, nie takie, że zawsze dostają ci, którzy dostawali, żeby było tak, jak było, oznacza, że jest inaczej. Jest nowe otwarcie. Mogę się z tym zgodzić, że czasem środki są przeznaczane dla organizacji, które mają mały dorobek, które może jeszcze nie potrafią, dopiero się uczą, ale na tym polega budowanie społeczeństwa obywatelskiego, które stwarza szansę dla różnych, a nie społeczeństwa zamurowanego, które daje szansę tylko tym, którzy już skorzystali z szansy. Jak ktoś się wykazał w pierwszym okresie postkomunizmu, dostał pieniądze od różnych organizacji rządowych, pozarządowych, międzynarodowych, wykazał się jakąś działalnością, to trzeba go wspierać.

Ci, którzy chcieliby rozpocząć, to bardzo często młodzi ludzie, dlatego że przecież mamy już ponad 30 lat od przełomu. Ludzie, którzy urodzili się po tym czasie, nie mieli wtedy szansy, ponieważ nie było ich nawet na świecie, nie mieli szansy, żeby korzystać z okresu transformacji, z pierwszych możliwości, nie mogli się wykazać. Dzisiaj państwo zamykacie im drogę, mówiąc, że trzeba dawać tym, którzy się wykazują, a tych, którzy dopiero zaczynają, nie wolno wspierać. Nie dajmy im szansy. Tak jak są zamknięte korporacje, tak państwo chcecie stworzyć zamkniętą korporację z organizacji pozarządowych.

Oczywiście każdy będzie mógł zgłosić stowarzyszenie, ale bez żadnego wsparcia stowarzyszenia te po prostu się nie rozwiną. Pieniądze, które są kierowane do różnych

organizacji, są właśnie szansą, szansą na stworzenie szerokiej reprezentacji społecznej, nie tylko takiej, która akurat wam się podoba, ale rożnej, takiej, która się wam podoba, nie podoba czy nam się podoba, nie podoba. Właśnie na tym polega budowanie otwartego społeczeństwa, a nie społeczeństwa zamurowanego. Jak już mówiłem, były protesty w interesie tego, żeby było tak, jak było, a to się zmieniło.

Mówiliście kiedyś, że my tak rządzimy, a jak wy sobie wygracie, będziecie sobie rządzić. Wygraliśmy i wspieramy tych, którzy do tej pory byli pomijani, a nawet prześladowani. Wiem, że wam się to nie podoba. No trudno, ale tak jest. Uważam, że jest to dobre, chociaż nie wykluczam, że są popełniane błędy, ale sama idea umożliwienia równego startu innym, którzy nie mieli szansy w poprzednim okresie, jest czymś bardzo dobrym, chwalebnym i wartym poparcia.

To tyle, szanowni państwo. Z wypowiedzi pani przewodniczącej wynikało, że nie jesteście zainteresowani opowieściami. Wobec tego zapytałbym, po co państwo zwołujecie posiedzenie Komisji. Trzeba było napisać interpelację i poczekać na odpowiedź na piśmie. Jeżeli państwo mówicie, że nie jesteście zainteresowani opowieściami, to nie zwołujcie posiedzenia Komisji w trybie art. 152, skoro ich nie oczekujecie. To tyle. Szanowni państwo, na pewno nie zgodzimy się, ponieważ macie inne spojrzenie na rzeczywistość. Nie lubicie tego rządu, czemu dajecie wyraz na każdym kroku. Żeby ten rząd postępował nawet najlepiej, to także będzie krytykowany. Rozumiem, takie jest prawo opozycji, ale musicie, szanowni państwo, wziąć też pod uwagę, że budujemy inną, alternatywną wizję wolności w naszym kraju, a nie…

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

O, wreszcie.

Poseł Marek Suski (PiS):

Tak, inną. Dokładnie. I nie wstydzę się tego, ponieważ wy budowaliście wolność na wodzy, pod wasze dyktando. Prawo i Sprawiedliwość dlatego wygrało wybory, że ludzie mieli już dosyć tego kagańca. My po prostu ludziom go zdejmujemy. Dajemy szansę wszystkim, a nie tylko tym, którzy byli w układach z wami, ze starą ekipą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu. Myślę, że teraz oddamy głos panu dyrektorowi, żeby krótko odniósł się do tych pytań czy uwag, które jakoś dotyczyły pana dyrektora. Sprawy, które dotyczyły pana ministra, może przekażemy pisemnie, żeby pan minister konkretnie na piśmie odpowiedział w sprawach, które dzisiaj nie zostały tutaj wyjaśnione, także po części z tego powodu, że pan minister jak na razie do nas nie powrócił. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, sekretarz Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Wojciech Kaczmarczyk:

Dziękuję bardzo. Pozwolę sobie pozostać tylko na poziomie faktów, nie będę polemizować z ocenami, gdyż oczywiście każdy ma prawo do ocen. Najpierw krótkie informacje.

Pani poseł Śledzińska-Katarasińska pytała o zwroty dotacji. W tej chwili prowadzimy 10 postępowań o zwroty dotacji. Może jest to mało. Nie wiem, jaka jest państwa ocena, ale proszę też zwrócić uwagę na to, że pierwszych grantów instytut udzielił w 2018 r. Bardzo często realizacja działań w ramach pierwszych grantów, dotacji, trzyletnie projekty zakończyły się z końcem 2020 r. W związku z tym teraz rozliczamy owe dotacje.

Jeżeli chodzi o wyszukiwanie projektów, o czym mówił pan poseł Olichwer, już teraz na naszej stronie mamy opublikowane wykazy organizacji w formacie excelowskim, w związku z czym można przeszukiwać dane na przykład według województw. W tej chwili przygotowujemy zupełnie nową stronę Narodowego Instytutu Wolności, na której będziemy mieli interaktywną mapę projektów. Będzie można wejść na województwo, wejść na gminę, wejść na powiat, zobaczyć, jakie działania były tam realizowane. Lada moment się to pojawi.

Bardzo dziękuję za uwagę pana posła Adamowicza, żeby lepiej identyfikować ekspertów, nie tylko z imienia i nazwiska. Na pewno to poprawimy.

Oczywiście nie umiem nic powiedzieć na temat obu projektów Laboratorium „Więzi”.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie oczekuję tego teraz.

Dyrektor Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, sekretarz Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Wojciech Kaczmarczyk:

Proszę wybaczyć, ale jest ponad 4 tys. projektów. Oczywiście jeżeli pan poseł sobie życzy, przekażemy odpowiedź na piśmie. Wszystkie informacje – taka jest polityka Narodowego Instytutu Wolności – o dofinansowywanych projektach są informacjami publicznymi. Można o nie pytać. W przypadku projektów niedofinansowanych jest to tajemnica organizacji, która zgłosiła projekt. Niewątpliwie na wniosek pana posła odpowiedź zostanie udzielona.

Było pytanie o uniwersytety ludowe, o dofinansowanie organizacji w ubiegłorocznym konkursie. W konkursie tym są cztery priorytety. Dla już istniejących uniwersytetów ludowych zostało przyznanych 11 dotacji na 14 wniosków. Pytała o to pani poseł Żelazowska. Dla nowych uniwersytetów ludowych przyznano 14 dotacji na 124 wnioski. Dla sieci uniwersytetów ludowych przyznano 2 dotacje na 2 wnioski. Taka jest też polityka Narodowego Instytutu Wolności, żeby nie monopolizować pewnych działań, tylko żeby tworzyć równowagę w sektorze. W ramach czwartego priorytetu, czyli na działania edukacyjne, realizowane z wykorzystaniem infrastruktury uniwersytetów ludowych, przyznano 11 dotacji na 52 wnioski. Łącznie na 192 wnioski przyznano 38 dotacji.

Pani poseł Augustyn wspominała o Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych. Powiem tak. Na przykład w tej chwili dzięki dofinansowaniu z Narodowego Instytutu Wolności wsparcie uzyskują także inne ogólnopolskie, regionalne i branżowe federacje organizacji pozarządowych. Jest to właśnie przykład działania Narodowego Instytutu Wolności oraz misji, która została nam przez rząd zlecona, żeby nie patrzeć na sektor tylko przez pryzmat jakiegoś jednego nurtu organizacji czy też federacji funkcjonujących w sektorze. Na przykład na Dolnym Śląsku powstała inicjatywa federalizowania organizacji pozarządowych, które działają w nurcie organizacji katolickich. Do tej pory w Polsce nie było takiej federacji, teraz powstaje między innymi dzięki wsparciu z Narodowego Instytutu Wolności.

Jeżeli chodzi o raport Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, mogę powiedzieć tylko tyle, proszę państwa, że nikt z autorów raportu nie pofatygował się, żeby przyjść do Narodowego Instytutu Wolności i zapytać o stwierdzone rzekome nieprawidłowości. Tak się nie przygotowuje profesjonalnego raportu. Mieliśmy też, proszę państwa, przykład bardzo tendencyjnego, nieprofesjonalnego raportu przygotowanego przez jedną z grup Europejskiego Komitetu Społeczno-Ekonomicznego na przełomie 2018/2019. Tego rodzaju inicjatywy obywatelskie realizowane w Polsce były piętnowane, były w określony sposób nazywane, były wyciągane jakieś nieprawidłowości, tylko znowu nikt z autorów raportu nie przyszedł do Narodowego Instytutu Wolności i nie zapytał, czy jest tak i tak, nie poprosił: pokażcie nam dokumenty. Pokażemy każdy dokument, o który nas państwo proszą.

Było tutaj pytanie o pewien program. Pytała chyba pani poseł Żelazowska. Nie wiem, czy mówimy o tym samym programie, ale jeżeli mówimy o materiale przygotowanym przez jedną z ogólnopolskich telewizji, powiem tylko tyle. Proszę państwa, 90% mojej wypowiedzi zostało wycięte z materiału. W tej chwili toczy się postępowanie z telewizją. Z jedną telewizją, z jednym internetowym medium ogólnopolskim już wygraliśmy proces o sprostowanie nieprawdziwych informacji. Tutaj również będziemy o to wnosić. Sprawa pewnie musi trafić do sądu. Niestety jest to przykład nierzetelności pisania o funkcjonowaniu takiej agencji jak Narodowy Instytut Wolności, ponieważ tam, gdzie pojawiają się informacje, konkretne informacje o działaniach Narodowego Instytutu Wolności, tam tych informacji po prostu nie ma, wycina się je.

W tej części materiału, kiedy pytano mnie o związki, rzekome związki członków rady Narodowego Instytutu Wolności z wnioskami, które uzyskały dofinansowanie, opowiadałem historię członka rady Narodowego Instytutu Wolności z poprzedniej kadencji pani Ilony Gosiewskiej, niezwykle zasłużonej działaczki trzeciego sektora, prezes Stowarzyszenia Odra–Niemen z Wrocławia. Stowarzyszenie działa 11 lat. Opiekuje się dzia-

łaczami, polskimi kombatantami mieszkającymi gdzieś za polską wschodnią granicą, zwłaszcza na Białorusi. Niezwykle cenne doświadczenia, cenna działalność organizacji. Pani Ilona Gosiewska jako prezes stowarzyszenia była w radzie Narodowego Instytutu Wolności. Jej stowarzyszenie uzyskało dofinansowanie z programów Narodowego Instytutu Wolności.

Problem polega na tym, nierzetelność informowania polega na tym, o czym mówiłem wcześniej. Członkowie rady Narodowego Instytutu Wolności nie mają żadnego wpływu, w ogóle nie uczestniczą w procesie przyznawania dotacji. W związku z tym wiązanie bycia członkiem rady Narodowego Instytutu Wolności z tym, że organizacja reprezentowana przez członka Narodowego Instytutu Wolności otrzymuje dotację – to nie ma absolutnie żadnego znaczenia.

Pani poseł Augustyn, nawiązując do raportu Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, mówiła, że przydałby się rzetelny audyt. Powiedziałem już, że Najwyższa Izba Kontroli trzykrotnie kontrolowała Narodowy Instytut Wolności, nie stwierdzając żadnych nieprawidłowości zarówno w realizacji procedur budżetowych, dotacji, które otrzymujemy czy to z Funduszu Hazardowego, czy to z budżetu państwa i następnie przekazujemy organizacjom pozarządowym, jak też w realizacji zadań publicznych. Wszystkie procedury były dochowane. Najwyższa Izba Kontroli je skontrolowała. Nie mam powodu, żeby twierdzić, że raporty te były nierzetelne.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Przepraszam najmocniej za wtrącenie. Czy członkowie Komisji mogliby otrzymać owe raporty?

Dyrektor Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, sekretarz Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Wojciech Kaczmarczyk:

Ależ oczywiście.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję.

Dyrektor Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, sekretarz Komitetu do spraw Pożytku Publicznego Wojciech Kaczmarczyk:

Są zarówno na stronie Najwyższej Izby Kontroli, jak też Narodowego Instytutu Wolności. Tam też są prezentowane. Oczywiście prześlemy je państwu na życzenie.

Może jeszcze jedna rzecz. Pojawiały się, proszę państwa, pewne wyrwane z kontekstu przykłady organizacji pozarządowych, które czymś się charakteryzują i w związku z tym były napiętnowane, że członkowie owych organizacji czy zasiadający we władzach owych organizacji mają pewne związki. Tylko znowu chciałbym oprzeć rzecz trochę na faktach, sprostować. Jeżeli mówimy o kongresie, fundacji Polska Wielki Projekt, chciałbym państwu wyraźnie powiedzieć – jest to fakt, proszę państwa – że fundacja ta od roku 2011 realizuje w Polsce jedno z bardzo istotnych, corocznych wydarzeń opiniotwórczych, jakim jest kongres Polska Wielki Projekt. Właśnie dlatego, że jest to organizacja, która działa jako think tank, działa jako organizacja opiniotwórcza, do roku 2018 czy 2019, kiedy po raz pierwszy uzyskała dotację z Narodowego Instytutu Wolności, wcześniej, przed rokiem 2016 w ogóle nie korzystała z pieniędzy publicznych.

Pan premier Gliński czy inne wskazane tutaj przez państwa osoby są w radzie programowej, ale ani pan premier Gliński, ani pan profesor Legutko, ani pan profesor Krasnodębski, ani pani minister Zwinogrodzka, ani pani prezes Anna Bielecka nie są ekspertami Narodowego Instytutu Wolności, nie uczestniczą w procesie oceny wniosków, czy to wniosków dofinansowanych, czy to wniosków, które są odrzucone. Nie ma tutaj żadnego konfliktu interesów, nie ma złamania wytycznych antykorupcyjnych, ponieważ osoby te nie mają żadnego wpływu na proces decyzyjny. Nie widzę tutaj żadnych związków.

To także jest bardzo ciekawy przykład. Mówią państwo o fundacji All for the Betterment of Life. Odniosę się także do tego, o czym powiedział pan poseł Suski – o przełamywaniu zamurowanego społeczeństwa obywatelskiego, zjawiska, które rzeczywiście było wielokrotnie opisywane w literaturze, zjawiska tworzenia się oligarchii trzeciego sektora, polegającego na tym, że ci, którzy się rozwijali, zdobyli pewne umiejętności,

zbudowali pewne zasoby, poprzez to, że zdobyli owe umiejętności, zdobyli wiedzę, zdobyli zasoby, mieli większe szanse na to, żeby uzyskiwać kolejne zasoby, a w związku z tym powiększać swoje umiejętności, powiększać między innymi swój poziom dostępu do środków publicznych. W Narodowym Instytucie Wolności przełamujemy ów stereotyp, przełamujemy ten sposób myślenia, staramy się, nie ograniczamy dostępu do środków publicznych mniejszym organizacjom pozarządowym, organizacjom z mniejszych miejscowości, także nowym organizacjom pod warunkiem, że przedstawią dobrą, wiarygodną propozycję działań, propozycję, która jest oczywiście wiarygodna, jest poparta pewnymi dowodami, faktami.

Dzięki takiej działalności – za chwilę wrócę do All for the Betterment of Life – dzięki takim priorytetom około 60% wniosków dofinansowanych w ramach programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, czyli najszerzej skierowanego instrumentu finansowego wsparcia trzeciego sektora, pochodzi właśnie od organizacji z małych miejscowości, do 100 tys. mieszkańców, organizacji z małymi budżetami, do 100 tys. zł. W poprzedniej perspektywie były programy realizowane ze środków publicznych, między innymi ze środków norweskich, gdzie, proszę państwa, połowa tych środków była alokowana w województwie mazowieckim, a 80% z tej połowy było alokowane dla organizacji pozarządowych, które mają swoją siedzibę w Warszawie. To nie jest nasz sposób myślenia. Naszym sposobem myślenia jest wyszukiwanie białych plam, zakrywanie białych plam, dofinansowanie organizacji, które są daleko od Warszawy, dlatego że tak jak powiedział pan minister Mazurek, społeczeństwo obywatelskie jest wszędzie, nie tylko w Warszawie.

Teraz wracam do All for the Betterment of Life. Faktycznie jest to organizacja, która powstała niedawno, ale jest to organizacja, za którą przemawia doświadczenie osób, które ją tworzą. Proszę krótko posłuchać. Wśród ekspertów w radzie programowej mamy wicerektora Akademii Leona Koźmińskiego, naukowiec specjalizującą się w sztucznej inteligencji, panią profesor Aleksandrę Przegalińską. Jest Marek Kamiński, znany państwu polski odkrywca, podróżnik, przedsiębiorca. Nie wiem, czy jest członkiem Prawa i Sprawiedliwości. Jest dyrektor Microsoft do spraw transformacji. Jest ekspertka do spraw reklamy i nowych technologii, prezes Digital University. Jest prawnik do spraw sztucznej inteligencji, ekspert UNICEF. Jest badacz nowych technologii. Z bardziej znanych nazwisk jest jeszcze David Hanson, prezes, założyciel, dyrektor kreatywny Hanson Robotics, były projektant wyobraźni Walta Disneya. Jest to środowisko, które zbudowało nową organizację, która ma podstawy do tego – eksperci w Narodowym Instytucie Wolności, oceniając wniosek, uznali, że są to wiarygodne podstawy – żeby stworzyć organizację, która w ciągu najbliższych kilku, kilkunastu lat zbuduje nowy ciekawy ośrodek opiniotwórczy badania trzeciego sektora, pewnych zjawisk w trzecim sektorze. Jak popatrzą państwo tylko na art. 4 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, który pokazuje sfery pożytku publicznego, to okaże się, że sfery te są zakreślone naprawdę bardzo, bardzo szeroko.

W związku z tym myślę, że nie ma sensu przyglądanie się pojedynczym przykładom – oczywiście można – dofinansowania takich czy innych organizacji pozarządowych. Popatrzcie państwo na ponad 4,5 tys. organizacji, ile znajdą tam państwo organizacji, które mają jakieś związki rodzinne czy takie, o jakich państwo mówili. My takich związków w ogóle nie badamy. To nie są kryteria, którymi kieruje się Narodowy Instytut Wolności. Chciałbym powiedzieć, że w Narodowym Instytucie Wolności nie ma zapisu na to, żeby nie mogła być dofinansowana na przykład organizacja pozarządowa, w której działa pan Kacper Płażyński. Nie ma takiego zapisu. Uważam, że byłoby to absolutnie nierzetelne.

Jeżeli mówią państwo chociażby o konkursie na media obywatelskie, to podam inne przykłady tego samego rozdania konkursu grantowego w tym samym priorytecie. Są to: Stowarzyszenie Centrum Promocji i Rozwoju Inicjatyw Obywatelskich PISOP z Leszna, Stowarzyszenie „EKOSKOP" z Rzeszowa, Fundacja Court Watch Polska z Torunia, Fundacja „Badamy Suplementy" z Wrocławia itd., itd. Mogę dalej cytować. Stowarzyszenie Odra–Niemen z Wrocławia. Listy organizacji pozarządowych do dofinansowania rzeczywiście mogę cytować godzinami. Za każdym z projektów kryje się historia.

Popatrzmy na całość działania Narodowego Instytutu Wolności, na pełne spektrum organizacji pozarządowych dofinansowanych w ramach sześciu programów wspierania

społeczeństwa obywatelskiego. Popatrzmy i porozmawiajmy o zjawisku, a nie o pojedynczych przykładach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi. Zmierzamy do końca posiedzenia. Przynajmniej według mnie informacje pan dyrektora były bardzo ciekawe. Jeżeli chodzi o pana ministra, będziemy mieć stenogram, wybierzemy pytania z wypowiedzi i przypilnujemy pana ministra, żeby w takim razie odpowiedział pisemnie, skoro nie zaszczycił nas już obecnością. Za chwilę będziemy mieć krótkie posiedzenie prezydium. Myślę, że to już jest koniec, chyba że pani przewodnicząca jako przedstawiciel wnioskodawców jeszcze krótko. Proszę bardzo.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że pan dyrektor powinien podziękować posłom opozycji. Myślę, że po raz pierwszy miał takie forum i tyle czasu, żeby z takim zapałem móc przedstawić działalność instytucji, którą kieruje. To tylko tak na marginesie.

Natomiast w imieniu wnioskodawców mogę powiedzieć tak. Rzeczywiście w trakcie posiedzenia dostaliśmy materiał. Trudno nam ocenić, na ile rozjaśnia, na ile tworzy jakieś nowe problemy. Musimy więc poczekać i zapoznać się z nim. Rozumiem, że może jednak otrzymamy jeszcze jakieś dodatkowe informacje od pana ministra, pomijając kwestie wychowania i procedury. Na pewno rzeczywiście zajrzymy także do raportów Najwyższej Izby Kontroli. Prawdę powiedziawszy, przyznaję, że się z nimi nie zapoznawałam. Pewnie mając już pakiet wiedzy, którą chcieliście nam państwo przekazać, będziemy wiedzieli, czy jesteśmy usatysfakcjonowani, czy nie jesteśmy usatysfakcjonowani.

W tej chwili powiem, że dla mnie posiedzenie to jest bardzo cenne, dlatego że dowiedziałam się, że jest alternatywna wizja wolności. To rzeczywiście uważam za kamień filozoficzny tego posiedzenia. No cóż, jak jest alternatywna rzeczywistość, to musi być w tej rzeczywistości alternatywna wizja wolności. To tyle.

Być może, panie dyrektorze, jeszcze będziemy chcieli o tym porozmawiać. Osobiście we własnym imieniu mogę powiedzieć, że instytut jako organizator badań, analiz, nawiązywania kontaktów byłabym skłonna przyjąć. Natomiast instytut, który jednak steruje działalnością, jej kierunkami – jest dla mnie nie do przyjęcia.

Chciałam jeszcze tylko powiedzieć panu przewodniczącemu Suskiemu, żeby nie obrażał tysięcy, tysięcy działaczy organizacji pozarządowych, którzy od lat 90. do przyjścia Prawa i Sprawiedliwości z lepszym, gorszym skutkiem, ale tak to bywa, naprawdę tworzyli ruch organizacji pozarządowych, tworzyli, spierali się, kłócili, ale mieli także osiągnięcia. W znacznej mierze odpowiadali za budowę społeczeństwa obywatelskiego ze wszystkimi niedoskonałościami. Czy ta formuła będzie lepsza, czas pokaże. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej. Myślę, że oprócz tego, że uzyskaliśmy ciekawe informacje od pana dyrektora, za co panu dyrektorowi bardzo dziękujemy, faktycznie różnice, jak się tutaj okazało, są bardziej nie w szczegółach, nie w tym, jakie komu przyznano dotacje i kto zasiada w jakich ciałach, tylko raczej są to różnice bardziej natury filozoficznej, a one chyba są trudne do przezwyciężenia. Chyba więc strony pozostaną przy swoich poglądach na szeroko rozumiane sprawy publiczne w Polsce.

Na tym kończymy. Dziękuję panu dyrektorowi. Dziękuję paniom i panom posłom. Zamykam posiedzenie Komisji.

Proszę panią poseł Joannę Lichocką i panią poseł Joannę Scheuring-Wielgus, jeżeli panie przewodniczące są z nami, żeby pozostały na posiedzeniu prezydium, które, jak myślę, zaczniemy po pięciominutowej przerwie. Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.